Nr 87 — Sobota 18 kwietnja (1 maja) 1909 r. — Rok IV.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

[W]ychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
[Ad]ministracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
[O]głoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2,50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

18 (1) Bogumiła.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12-ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Listy krakowskie.

(Kwestya gawronia. — Germanizacya klasztoru. — Ze stronnictw. — Walka o dwa mandaty).

Kraków, 28 kwietnia.

Dwie kwestye zajmują u nas obecnie uwagę ogółu: kwestya t. zw. gawronia i kwestya klasztorna. Pierwsza z nich wygląda na pozór bardzo humorystycznie, a przecież przez szereg dni w kilku tutejszych dziennikach toczyła się poważna dyskusya, co zrobić z gawronami, które się gnieżdżą na plantach. Normalnie magistrat kazał burzyć gniazda gawronie, w bieżącym jednak roku wystąpiło w obronie gawronów niedawno powstałe tu Tow. opieki nad zwierzętami, działające tak gorliwie, że nawet wystąpiło z projektem schroniska dla starych czy bezdomnych psów. To właśnie towarzystwo wystąpiło przeciw niszczeniu gniazd gawronich. Wywiązała się szeroka polemika, dobra może na czasy kanikularne, ale nie w bieżącej chwili; posypały się artykuły *pro i contra,* w formie poważnej lub w formie „głosów gawronich", aż ostatecznie magistrat rozwiązał kwestyę, kazawszy pozrzucać gniazda gawronów ze względu na konieczność ochrony przed nimi ptaków śpiewających.

Daleko poważniejsza jest druga aktualna obecnie kwestya, ma bowiem ona szersze znaczenie. Chodzi tu o klasztor OO. Augustynów, mających w swem posiadaniu kościół św. Katarzyny koło Skałki. Jest to klasztor bogaty, mający kilka milionów majątku w gotówce, ziemi i folwarkach. Otóż klasztor ten przed kilku laty padł ofiarą zachłanności pruskiej. Mianowicie Augustyanie niemieccy spowodowali w r. 1903 dekret papieski, znoszący dotychczasowy komisaryat polski z siedzibą w Krakowie, jako władzę nadzorczą tutejszego klasztoru, a przyłączający tutejszych Augustyanów do prowincyi bawarskiej. Zmianę tę, będącą zamachem na polskość klasztoru krakowskiego, udało się zakonnikom niemieckim uzyskać o tyle łatwo, że generałem Augustyanów jest hiszpan, ks. Rodriguéz, nie znający stosunków polsko-niemieckich.

Następstwem przydzielenia krakowskiego klasztoru do prowincyi bawarskiej była inwazya zakonników niemieckich do Krakowa. Przedewszystkiem więc przybył do Krakowa nowy prowincyał, niemiec, a dalej nowy przeor, niemiec, zakrystyan, niemiec, i jeszcze 4 braciszków niemców, a natomiast młodszych tutejszych zakonników polaków zaczęto z klasztoru usuwać i przewozić do Rzymu. Oburzyło to zakonników polskich i w łonie klasztoru zaczęły powstawać niesnaski, o których głuche wieści przedostawały się na zewnątrz. A kiedy wreszcie od dotychczasowego przeora polaka zażądali niemcy kluczy od skarbca, przyszło do scysyi i formalnego buntu. Zakonnik polski, widząc swą bezsilność wobec przemocy, zaapelował do prasy o ratunek i kwestya stała się otwartą. W pismach krakowskich i lwowskich posypały się komentarze, dzienniki socyalistyczne w jaskrawych barwach zaczęły przedstawiać zachłanność „czarnej międzynarodówki", tutejszy klerykalny organ próbował bronić polityki zakonnej, musiał jednak przyznać fakt przynależności krakowskiego klasztoru do prowincyi niemieckiej. Jaki będzie dalszy obrót tej sprawy — nie wiemy. Obecnie podnoszą się już poważne głosy, że aczkolwiek nie należy się mieszać w wewnętrzne sprawy klasztorne, to przecież należy się zastrzedz przeciw takiej formie germanizacyjnej, a to ze względów zasadniczych, gdyż każdą placówkę germanizmu w naszym kraju powinno się zwalczać. Te głosy apelują do kardynała, aby swym wpływem wystąpił w tej sprawie. Na razie zatarg klasztorny jest przedmiotem gwałtownych polemik między tutejszym organem socyalistycznym a klerykalnym.

Poza zajmowaniem się tą sprawą zaczyna obecnie silniej uderzać puls życia politycznego. Ogół przesycił się już wypadkami bałkańskimi, zajścia w Turcyi nie budzą większego zainteresowania, to też zbliżająca się sesya parlamentarna zaczyna zwracać uwagę na siebie. Do tego zbliża się czas wyborów uzupełniających w dwóch okręgach Galicyi Wschodniej, po mandatach Abrahamowicza i ś. p. Dzieduszyckiego, więc też stronnictwa zaczynają działać. Zaczęły się zatem agitacye, rokowania, próby kompromisów. Tak np. partya Stojałowskiego skłania się ku partyi demokratyczno-narodowej, co wywołuje dosyć hałasu. Demokraci bez przymiotników próbowali zawrzeć sojusz z ludowcami, celem pozyskania ich poparcia dla kandydatury adwokata krak. b. posła, d-ra Doboszyńskiego, w okręgu wyborczym samborskim. Sojusz nie przyszedł do skutku, gdyż ludowcy, licząc na swe wpływy w owym okręgu, chcą tam samodzielnie wystawić swą kandydaturę, a uczynią to także prawdopodobnie i w drugim nieobsadzonym okręgu. W obu tych okręgach wystąpią ze swymi kandydatami demokraci narodowi, do których należy prawie cała miejscowa inteligencya, walka zatem o oba mandaty, rozegra się głównie między nimi a ludowcami.

(g.)

Fortece w Królestwie Polskiem.

W sprawie nowej dyzlokacyi wojsk, omawianej tak szeroko przez prasę rosyjską, kilka nowych szczegółów podają warszawskie dzienniki. Oprócz znacznego wzmocnienia fortecy w Brześciu Litewskim i budowy nowej fortecy w Kowlu, zamierzona jest również budowa fortecy w Grodnie i ukończenie fortyfikacyi w Oranach. Ta ostatnia, łącznie z fortecą w Osowcu, ma z przyszłą fortecą w Grodnie stanowić nową linię obronną, zaczynając od Kowla. Co zaś do zmiany planu dyzlokacyi wojsk, czego domaga się rosyjska prasa konserwatywna, to nie jest ona jeszcze stanowczo uchwalona; w zmianie tej odgrywają rolę głównie względy nie polityczne, lecz strategiczne.

Wśród politycznych kół rosyjskich utarło się przekonanie, że rozlokowanie znacznej ilości wojsk w Królestwie Polskiem przyczynia się do materyalnego podniesienia kraju na niekorzyść innych miejscowości państwa. Generał-gubernator Hurko natomiast, przeprowadzając swoje plany strategiczne w Królestwie Polskiem, przywiązywał do rozlokowania tutaj wojsk poważne znaczenie rusyfikacyjne. Armia pozostawiać miała tu żywioł napływowy w postaci licznych wojskowych emerytów rosyjskich, oraz rodzin rosyjskich, które zamieszkiwać miały w Polsce przy wojskowych.

Po 30-letniej praktyce oczekiwania te nie ziściły się; liczba osiadłych w Królestwie rosyan jest tak nieznaczna, że nie jest w stanie, z wyjątkiem Warszawy, wytworzyć minimalnej kuryi wyborczej w przyszłych samorządach miejskich. Z powyższych względów sfery wojskowe przychylają się do opinii, ażeby liczbę wojska w Królestwie Polskiem zmniejszyć, bez żadnego ryzyka dla celów strategicznych, dzięki budowie nowej linii fortec.

Wiedeńskie Koło polskie o oderwaniu Chełmszczyzny.

—:—

Z przemówienia prezesa Koła polskiego, p. Głąbińskiego, zagajającego środowe obrady Koła polskiego w Wiedniu, podać należy ustęp, dotyczący projektu oderwania Chełmszczyzny od Królestwa—dr. Głąbiński tak przemówił:

„Witając szan. kolegów po dłuższej przerwie parlamentarnej, odpowiem uczuciom i życzeniom wszystkich kolegów, wyrażając nasze zadowolenie z utrzymania pokoju, czego wszyscy pragnęliśmy i domagali się, a to bez naruszenia praw i interesów państwa. Nie możemy jednak równocześnie zataić naszej głębokiej boleści, że w tym samym czasie wystąpił na nowo projekt, naruszający prawa narodu polskiego w państwie rosyjskiem, nawet tę cząstkę praw naszych, jaką nam inne państwa w uchwałach kongresu wiedeńskiego przyznały, mianowicie na całość Królestwa Polskiego. Pod pozorem ochrony drobnej części ludności wyznania prawosławnego, jaka żyje w niektórych powiatach ziemi chełmskiej, pomimo, że przeważna część ludności tych powiatów jest katolicka i polska, a także część ludności prawosławnej jest polską, istnieje zamiar oderwania tych powiatów od całości Królestwa Polskiego. Nie podobna nam uwierzyć, ażeby w dzisiejszem położeniu naszego narodu padać miały na nas jeszcze dalsze ciosy i ażeby znalazły się w państwie rosyjskiem wpływowe czynniki, dla których zasady prawa i słuszności nie miałyby znaczenia. W każdym razie nasza reprezentacya narodu polskiego w Austryi spełni także w tej sprawie swój obowiązek".

W sprawie Chełmszczyzny.

—o—

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny „Głos Warszawski" pisze:

„Jesteśmy pewni, że gdyby dano możność ludności Chełmszczyzny swobodnego wypowiedzenia się w sprawie projektowanej „aneksyi", okazałoby się, że jedynymi jej zwolennikami są ep. Eulogiusz i garstka jego adherentów. Działacze chełmscy zdają sobie sprawę, że przeciwko „reformie" protestowałaby nietylko ludność katolicka, ale i prawosławna. Jest publiczną tajemnicą, że „reformy" nie życzą sobie nawet urzędnicy miejscowi, rosyanie, a nawet część duchowieństwa prawosławnego nie współczuje bynajmniej tak gorąco popieranemu przez ep. Eulogiusza projektowi. Wszak zdarzały się już wypadki, że duchowni prawosławni po wygłoszeniu w cerkwi, z nakazu episkopa, nauki o potrzebie i pożytku dla ludności wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa, następnie informowali swych parafian w rozmowach prywatnych, że nauki takie wygłaszają tylko z musu, w gruncie jednak rzeczy uważają projekt podobny za niedorzeczność.

Czyjemuż tedy dobru odpowiada projekt? Kogo ma uszczęśliwić? Kogo zadowolić? Czyje interesy i potrzeby ma on zaspokoić?

Nawet sam episkop Eulogiusz nie umiałby dać na to zadawalającej odpowiedzi, skoro tak mu zależy na tem, ażeby całą reformę przeprowadzono wówczas, gdy ludność będzie skrępowana przepisami ochrony wzmocnionej, skoro proponuje przytem, ażeby stan ten został utrzymany nadal w całym kraju, obawiając się, że wcielanie projektu w życie może wywołać w całym kraju poważne zaburzenia.

Przed dobrodziejstwem nikt się zaburzeniami nie broni, jeśli więc wśród działaczów chełmskich istnieją podobne przypuszczenia, jest to najlepszym dowodem, że sumienie mają nieczyste i sami zdają sobie sprawę, jak przyjęty będzie projekt przez ludność, zarówno polską jak i ruską, w Chełmszczyznie i przez ludność całego Królestwa.

Ale działacze chełmscy, pomimo to, z dziwnym uporem i zaślepieniem, starają się wywołać wilka z lasu...

Jerzy Żuławski.

W tych dniach będziemy mieli sposobność poznać, jako prelegenta, znakomitego poetę p. Jerzego Żuławskiego. Znakomity ten pisarz-filozof i dramaturg należy do grona młodych poetów skupiających się koło „Życia" krakowskiego, które redagował niegdyś p. St. Przybyszewski. Utwory poetyckie p. Ż. zawierają zazwyczaj teoryę naukową, jako to np. w „Narodzinach Psychy" demonstruje on znaczenie piękna dla ewolucyi duszy. Hasłem Żuławskiego jest, „że myśl jest wszystkiem na świecie i myśl wszystko stwarza". Pogardza jednakże mądrością zdawkową, podsycającą jedynie, a nie zaspokajającą głodu poznania; pogardza rzeczywistością, ubóstwiając natomiast poezyę i podnosząc ponad wszystko króla ducha władającego królestwem pieśni. Powtarza on za Słowackim „panteista jestem i romantyk", niekiedy jednakże wpada w zbytnią argumentacyę pozbawiając przez to swe utwory uroku poetycznego. Najbogatszy dorobek literacki Żuławskiego jest na polu dramatycznem. Już pierwszy utwór dramatyczny Żuławskiego „Wianek Mirtowy" odznaczający się subtelnem odczuciem psychologii kobiecej zyskał mu sławę wybitnego dramaturga. Następny jego dramat historyozoficzny „Dyktator" wykazujący przyczyny klęski z roku 1863, wywołał wielkie pochwały, ale i krytykę, jak to zwykle bywa z utworami niepośledniej miary. Z biegiem czasu twórczość dramatyczna Żuławskiego znacznie się wzmogła. Największą popularnością cieszą się „Eros i Psyche" i „Ijola". W szczególności zaś sztuka „Eros i Psyche" zyskała sobie rozgłos i poza granicami kraju (w Kijowie była grana przez „Miłośników" i teatr Sołowcowa w tłómaczeniu rosyjskiem). Dużą popularnością cieszy się również „Ijola", znana również publiczności kijowskiej z przedstawień u Sołowcowa, podobnież, jak i tryptyk „Gra".

Najnowszym utworem scenicznym Żuławskiego jest „La Bestia", która była wystawiona na początku r. b. w teatrze warszawskim. Utwór ten nie zyskał jednakże takiej popularności, jak poprzednie i wywołał zjadliwe napaści krytyki.

P. Żuławski pisze również i prozą. Utwory jego prozaiczne „Na srebrnym globie", „Prelogomena", „Zwycięzca" i inne przejęte są głęboką myślą filozoficzną. Oprócz tego Ż. jest autorem szeregu rozpraw filozoficznych i dobrym bardzo prelegentem. Z tej strony poznać go będzie mogła publiczność kijowska w szeregu zapowiedzianych odczytów.

Przewrót w Turcyi.

—

Mahomet V.

Sułtanem państwa otomańskiego i kalifem mahometan został brat młodszy sułtana zdetronizowanego, Mahomet Reszad effendi, proklamowany sułtanem pod nazwą Mahometa V.

Nowy sułtan urodził się dnia 3-go listopada 1844 r. w Konstantynopolu, liczy więc obecnie 65-ty rok życia. Wojskiem nigdy się nie zajmował, jest mimo to generałem armii tureckiej. Do chwili ogłoszenia rządów konstytucyjnych w Turcyi żył zupełnie na uboczu, nielubiony przez brata Abdul Hamida, który pragnął gorąco uczynić następcą swoim ulubionego syna Burhana-eddina, jakkolwiek młodzieniec ten, liczący obecnie 24-ty rok życia i piastujący stanowisko porucznika w marynarce tureckiej, nie miał prawa do tronu, według bowiem praw otomańskich, tron przechodzi z brata na brata lub na ich potomków. To też naprożno Abdul Hamid zabiegał, aby skłonić szeik-ul-islama do uznania kandydatury ks. Burhana. Głowa duchowieństwa mahometańskiego wciąż opierała się temu, wiedząc, że takie pogwałcenie prawa wywołałoby rewolucyę w kraju.

Mahomet V robi wrażenie człowieka flegmatycznego i biernego.

Od chwili poparcia go przez młodoturków utarło się w Europie mniemanie, że Reszad-effendi, a obecnie Mahomet V, sprzyja gorąco ideom liberalnym. Dotychczas wszelako niema żadnego dowodu, aby tak było istotnie. Jeżeli zaś młodoturcy popierali kandydaturę jego tak usilnie, to dlatego, że był prawym następcą tronu, a przedewszystkiem ponieważ widzieli w nim osobę najwygodniejszą dla celów swoich, bierną i spokojną.

Detronizacya.

Delegacyi, która przybyła do Abdul Hamida z zawiadomieniem o jego detronizacyi, odpowiedział Abdul Hamid:

Od czasu odnowienia konstytucyi zawsze jej byłem wierny(!) Sprawców ostatniego buntu oddaję sprawiedliwości. Podczas ostatniego oblężenia nie oddano z Ildizu ani jednego strzału. Podczas mojego panowania zrobiłem wiele dla ojczyzny, wygrałem wojnę z Grecyą, kilkakrotnie wybawiłem ojczyznę z niebezpiecznej sytuacyi. Jeśli jednak chcecie, abym abdykował, to niech się dzieje wola boża. Proszę tylko, abyście szanowali moje życie.

Przysięgnijcie na to—wołał wystraszony—że żołnierze będą życie moje szanowali. Proszę dalej, abyście szanowali także życie moich dzieci nieletnich i mojej rodziny, aby ich nie wieziono przez ulice, jako więźniów. Także i mnie przewieźcie przez ogrody do zamku Cziragan, gdzie się urodziłem i gdzie chcę skończyć życie.

Sułtan, mówiąc to, drżał na całem ciele.

Urzędowy komunikat.

Nadzwyczajne wydanie dzienników ogłasza rodzaj półurzędowego komunikatu o zmianie na tronie. Komunikat przedstawia historyczny przegląd wydarzeń od czasu sułtana Murada i przedstawia szczegółowo absolutne rządy Abdul Hamida, przyczem zwłaszcza wspomina o zgładzeniu tysięcy osób, a na końcu ostatnią rewolucyę. Dalej pisze komunikat: Rządy Abdul Hamida są historycznym przykładem i nauką dla dynastyi osmańskiej. Niewątpliwie niebo ukarze Abdul Hamida. Komunikat kończy się obwieszczeniem wstąpienia na tron Mahometa.

Proklamacya Szefketa.

Generalissimus Mahmud Szefket pasza wydał proklamacyę, w której podnosi, że między armią a komitetem młodotureckiem niema żadnego związku. Udział żołnierzy i oficerów w polityce jest niedozwolony. Proklamacya wzywa urzędników, aby wrócili do swych zwykłych zajęć. Niestosowanie się do tego uważane będzie u urzędników za dezercyę.

Rozmowa z Szefketem baszą.

Korespondent „Neue freie Presse" w Konstantynopolu ogłasza rozmowę z naczelnym wodzem armii macedońskiej, Mahmudem Szefketem paszą.

Na zapytanie, co się stanie z sułtanem, odpowiedział:

— „Sułtan nie będzie usunięty przez armię. Ja w proklamacyi oświadczyłem, że przybyłem z armią tylko po to, aby przywrócić dyscyplinę w wojsku, co się też udało. W Ildizie niema już więcej uzbrojonego wojska. Wszyscy złożyli broń. Dwa bataliony anatolczyków uciekły, ostatnie dwa bataliony złożyły broń.

— Moja misya będzie w ciągu trzech dni ukończona, poczem wraz z armią wrócę do Macedonii — dodał Mahmud Szefket pasza.

„Gabinet Tewfika podał się do dymisyi. Co dalej się stanie, będzie rzeczą nowego gabinetu, który zgromadzi środki i wybierze drogi, aby strzedz konstytucyi przed powtórzeniem się

podobnego zamachu, jak w dniu 31-go marca.

Na zapytanie, co się stanie z uwięzionymi żołnierzami, odpowiedział Szefket pasza:

„Ci po większej części będą ułaskawieni. Natomiast przywódcy i ci, którzy ich podburzyli, będą ukarani, stosownie do winy: powieszeni, albo skazani na więzienie.

— A gdyby się okazało, że sułtan jest współwinnym?—zapytał korespondent.

— Tego już ja—rzekł Szefket—jako żołnierz, nie mogę rozstrzygnąć; to uczyni parlament.

Szeik-ul-islam.

Szeik-ul islamat, który w tragedyach sułtanów odgrywa tak wielką rolę, jest specyficznym utworem islamizmu osmańskiego. Kalifaty arabskie nie znały tej najwyższej władzy kościelnej. Wprawdzie pod panowaniem dwóch kalifów arabskich, Haruna i Majmuna, dwa razy tytuł szeika-ul islam nadany został muftiemu Bagdadu, ale w obu wypadkach był to wyłącznie tytuł honorowy, a nie urząd. Za panowania sułtanów osmańskich (tureckich) byli aż do czasu Mohameta II zdobywcy obaj „kadiaskerowie", to jest sędziowie krajowi i wojskowi Anatolii i Rumelii, najwyższą instancyą we wszystkich sporach świeckich i kościelnych. Gdy Mohamet II zdobył Konstantynopol, mianował muftiego, osadzonego w tem mieście, szeikiem-ul-islam i nadał mu władzę nad obu kadiaskerami. Ale dopiero Sulejman, prawodawca i pierwszy kalif islamu osmańskiego nadał szeik-ul-islamatowi właściwe cechy najwyższej władzy kościelnej w państwie.

Za czasów Sulejmana do szeik-ul-islamatu należeli także wyżsi ulemowie (duchowni) stolicy, obaj sędziowie Rumelii i Anatolii, szeik-ul islam kiajassi, t. j. zastępca szeika a zarazem zarządca dóbr jego, wreszcie „fetwa-emini" t. j. intendent fetwy. Wyraz „fetwa" znaczy odpowiedź. W biurze fetwa-eminiego dawane bywają odpowiedzi na pytania, przedstawiane najwyższej władzy kościelnej. Pytania te muszą być tak sformułowane, ażeby odpowiedź na nie mogła brzmieć tylko: „Olur", albo: „Olmas"—to znaczy: „Stać się może", albo: „Stać się nie może". Istnieje także trzecia odpowiedź: „Bilmen" — „nie wiem", co jest równoznaczne z zaprzeczeniem. Udzielana bywa bardzo rzadko. A kiedy chodzi o fetwę w sprawach sułtana, wtedy odpowiedź: „Olur" oznacza zwykle: detronizacyę lub śmierć.

Do szeik-ul-islamu wolno odwołać się w sprawach spornych każdemu mahometaninowi, a w pewnych wypadkach prawo to przysługuje nawet chrześcijanom.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła kobiet w Białej-Cerkwi składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie d-rowi Stanisławowi Trzebińskiemu za bezinteresowne wygłoszenie odczytu «O hygienie nerwów w wychowaniu». Szanowny prelegent w treściwym i zajmującym swym referacie dał niejedną cenną wskazówkę co do racyonalnego wychowania młodego pokolenia.

— **Z głodu.** W dniu 12 kwietnia w Korsuniu 12 letni G. Fasenko próbował sobie odebrać życie. Wybrawszy chwilę, kiedy w chacie nikogo nie było, powiesił się na belce. Na szczęście do chaty weszła w tej sekundzie jakaś włościanka, która wydobyła małoletniego samobójcę ze stryka. Okazało się, że chłopiec jest sierotą i ma w dodatku na swej opiece maleńką siostrzyczkę. Otóż teraz gospodarz, u którego chłopak służył za pastuszka, wyrzucił go i dzieciak kilka dni nie miał nic w ustach. To też popchnęło go do tak rozpaczliwego kroku.

— **Odrzucone podanie.** Taraszczańska rada miejska wniosła do ministerstwa oświaty podanie o przekształcenie dwóch szkół miejskich dwu klasowych: męskiej — na 6-cioklasową i żeńską — na 4-klasową im. Cesarzowej Maryi. Ministerstwo odpowiedziało, że do chwili rozpatrzenia i zatwierdzenia przez instytucye prawodawcze przepisów o wyższych szkołach elementarnych, podanie to nie może być uwzględnione.

— **Zabójstwo przez nieostrożność.** W dn. 10 kwietnia stróż przystani nadnieprzańskiej «Radul» E. Osadnij, oglądając nabitą strzelbę, niechcący zaczepił rękawem o kurek. Rozległ się wystrzał i kula, przebiwszy ścianę kajuty 2-ej klasy, wpadła do kajuty 3-ej klasy i zabiła na miejscu będącego tam mieszkańca wsi Radul T. Anochina.

Mały fejleton.

Nasz „brat w słowiańszczyznie" naturalnie Suworin-senior (...albo p. Mienszykow, albo p. Szulgin, albo wszyscy inni „prawdziwi słowianie") posiada taki gatunek miłości dla polaków, który wykazuje stałą tendencyę tam się zaczynać, gdzie polskość ostatecznie się kończy.

Właściwie mówiąc, trudno się spierać o sposoby kochania...

Każdy to daje, na co go stać...

Tylko należy porozumieć się co do znaczenia terminów...

Więc jeżeli „N. Wremia", zwracając się do polaków, w przystępie uczucia, pisze łacińskiemi literami „mama", to należy to czytać, jako zbiór czcionek rosyjskich, a wówczas wyjdzie — „tata"... t. j. gospodarz... t. j. *choziain*... t. j Rosya dla rosyan.

Dla tego też czułości p. Suworina dla maryawitów przejmują dreszczem, ale... nie roskoszy...

„Kochani bracia maryawici"...

Sądzę, że nawet mateczce Kozłowskiej zimno się robi, zrywa się nieszczęśliwa kobieta w nocy z łóżka i z przerażeniem woła...

— Dokąd ja lizę?!...

Boć przecie rzecz oczywista, że pan Suworin zaprasza — do siebie...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Momus w Kijowie.** W kabarecie pod nazwą powyższą, który odbędzie się dziś w sali klubu polskiego „Ogniwo", oprócz wymienionych już poprzednio osób weźmie udział pan Rohoziński, ulubieniec publiczności kijowskiej. Pan Rohoziński wykona nowe piosenki. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni L. Idzikowskiego i Kawiarni Udziałowej.

— **Wycieczka kolarska.** W niedzielę dn. 19 kwietnia odbędzie się wycieczka członków sekcyi kolarskiej P. T. G. Punkt zborny o godz. $9\frac{1}{2}$ rano, ul. Tymotejowska № 13 m. 1.

— **Sprostowanie.** — W sprawozdaniu z rady miejskiej z dnia 15 kwietnia błędnie została podana nazwa ulicy, prowadzącej do przystani P. T. G. Przystań sekcyi wioślarskiej Tow. znajdować się będzie obok tego miejsca, gdzie stała w roku zeszłym — poniżej przystani Tow. Malcewa, wprost ulicy *Andrzejowskiej.*

— **Nowy dyrygent orkiestry.** Do dyrygowania orkiestrą, grającą latem w ogrodzie kupieckim został zaproszony p. Berlinerblau.

— **Nowe linie tramwajowe.** Prezes T-wa tramwajowego, p. Margolin, prosił prezesa komisyi tramwajowej o zakomunikowanie mu urzędownie zgody miasta na budowę 5-ciu nowych linii i wszystkich punktów umowy, wyzywających różnicę zdań między zarządem miejskim a T-wem. Po wyjaśnieniu nieporozumień T-wo przystąpi do budowy wszystkich 5 linii jednocześnie z tem, aby były one skończone w r. bieżącym.

— **Sprawy brukowe.** Projekt zabrukowania Kijowa szwedzkiemi kostkami granitowemi napotyka wciąż nowe trudności. Wczoraj wiceprezydent miasta, p. Burczak, otrzymał od bawiącego w Petersburgu p. Djakowa telegram następującej treści: „Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej polecił wstrzymać pertraktacye, dotyczące powierzenia dostawy szwedzkiego kamienia do czasu powrotu ministra spraw wewnętrznych". Polecenie to zahamuje sprawę jeszcze na kilka dni. Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, wyjeżdża dziś do Petersburga dla udzielenia w ministeryum wyjaśnień, po których prawdopodobnie rozporządzenie—nazbyt ostre, bo nakazujące nietylko niezawieranie umowy, lecz i „przerwanie pertraktacyi", zostanie cofnięte.

— **Sprawy wodociągowe.** Wczoraj odbyło się zebranie komisyi wodociągowej, poświęcone sprawie polewania ulic. Obecny na zebraniu komisyi prezes T-wa wodociągowego, p. Margolin sformułował warunki T-wa wodociągów, polegające na tem, aby: 1) polewanie ulic odbywało się z beczek automobilowych 2) miasto płaciło T-wu oprócz 9 kop. za lato za 1 sąż. kw. ulicy dodatkową opłatę, według obliczeń kosztów zamykania i otwierania kranów ulicznych i wartości wężów do polewania ulic, co wyniesie około 2 rb. rocznie na każdego właściciela kamienicy. T-wo chciało policzyć i „żywą siłę", czyli wynagrodzenie dla ludzi, polewających ulice, ale ostatecznie cofnęło to żądanie. Trzeci warunek T-wa polega na tem, aby polewanie ulic z beczek zostało na cały czas trwania przedsiębiorstwa. W takim razie T-wo własnym kosztem sprawia tabor automobilowy, w przeciwnym zaś razie żąda ono, aby miasto łożyło nań. Komisya wodociągowa oponowała przeciw wszelkim dodatkowym opłatom i ograniczeniom co do czasu, nalegając na ścisłem dotrzymaniu przez T-wo istniejących warunków umowy. Co do polewania ulic za pomocą automobilów komisya wyraziła swą zgodę, jeśli będą one odpowiadały swemu zadaniu. Wobec tego, na dziś naznaczono próbę polewania ulic za pomocą automobilów, która odbędzie się o g. 12-ej na placu Ratuszowym.

— **Z T-wa walki z gruźlicą.** Zarząd kijowskiego T-wa walki z gruźlicą podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że badanie chorych, pragnących się dostać do sanatoryum w Puszczy Wodicy, dokonywane będzie w d. 19 i 26 kwietnia i 3 maja w baraku uniwersyteckim przy Aleksandrowskim szpitalu. Zapisy przyjmowane będą w oznaczone dni od g. 9 do 10-ej zrana.

— **Zmiana kierunku ruchu.** Wiceprezydent miasta, p. Burczak, zezwolił na skierowania ruchu ładunków, wiezionych z dworca kolei na Padół, przez Aleksandrowską, Kreszczatik do Ratusza, Sofijowską. Ruch po tych ulicach będzie się odbywał w okresie czasu od 18 kwietnia do 1 maja, zanim zostanie ukończony remont szosy Głuboczyckiej.

— **Pomnik Gogola w Kijowie.** Naczelnik gubernii przedstawił generał-gubernatorowi projekt klubu nacyonalistów, zaaprobowany przez kijowską radę miejską, w sprawie zbierania w całem państwie ofiar na pomnik Gogola w Kijowie.

— **Nieprawidłowe wydatkowanie grosza publicznego.** Gubernator polecił sprawnikowi powiatu kijowskiego zażądać od b. prezesa rzyszczewskiego zarządu mieszczańskiego, Drapeja, wyjaśnień na piśmie w sprawie rzekomego nieprawidłowego wydatkowania sum publicznych.

— **Przytułek dla alkoholików.** Naczelnik gubernii zatwierdził uchwałę kijowskiej rady miejskiej w sprawie asygnowania 350 rb. na utworzenie przy starokijowskim cyrkule policyjnym przytułku dla alkoholików.

— **Budownictwo.** Budownictwo w Kijowie stopniowo rozwija się. Od 1 stycznia r. b. do dnia wczorajszego wydano w zarządzie miejskim 30 pozwoleń na budowę kamienic murowanych. Domów parterowych ma stanąć 4, 1-piętrowych — 4, 2-piętrowych — 5, 3 piętrowych — 11, 4-piętrowych—5, 5-piętrowych — 1. Drewnianych domów stanie 40, w tem — 16 parterowych, 1-piętrowych 24. Na dobudowanie piętra wydano 3 pozwolenia.

— **Przeciw zatruciu ryb.** Z powodu pogłosek o łapaniu ryb za pomocą zatruwania przez niższych urzędników wydziału komunikacyi wody w Sożu i Dnieprze, zarząd wydziału rozesłał do naczelników dystansów okólnik, zalecający im baczenie, aby urzędnicy wydziału nie uciekali się do tego rodzaju środków pod groźbą usunięcia ze służby i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

— **Nowy pomocnik policmajstra.** Przyjechał i rozpoczął pełnienie swych obowiązków pomocnik kijowskiego policmajstra, dotychczasowy pomocnik policmajstra berdyczowskiego von Lang.

— **Wycieczka.** Wychowańcy ostatniej klasy kijowskiej szkoły technicznej kolejowej w liczbie 51 osób wyjeżdżają jutro pod przewodnictwem inspektora i 2-ch nauczycieli na ekskursyę do zakładów metalurgicznych w Ekaterynosławiu.

— **Pomiary topograficzne.** Od d. 15 kwietnia sześciu oficerów z korpusu topografów wojennych prowadzić będą w ciągu 180 dni miernicze roboty w obrębie dystansów Kijów — Korosten—Sarny kowelskiej linii kolejowej.

— **Letni rozkład pociągów.** Dziś o godzinie 12-ej w nocy wprowadzony został letni rozkład pociągów. Na liniach Poł.-Zach. największym zmianom uległy pociągi: 1) pośpieszny № 11 Kijów — Radziwiłłów, który zamiast o godz. 8-ej wieczorem wychodzi o g. 7 min. 40, powrotny zaś pociąg № 12 przychodzi o godz. 10 min. 46 z rana; 2) pasażerski № 27 Kijów — Olszanica, który zamiast o godz. 4 min. 40 po poł. odchodzi o godz. 5 min. 06 po poł. Ważnem jest wprowadzenie bezpośredniej komunikacyi między Kijowem a Humaniem za pomocą pociągów: pośpiesznego, odchodzącego o godz. 7-ej min. 40 wiecz. i przychodzącego do Humania o godz. 8 min. 02 zrana, (z Humania wychodzi o godz. 10 min. 43 wieczorem, przychodzi do Kijowa o godz. 10 min. 46 zrana), oraz pocztowego, wychodzącego z Kijowa o g. 9 m. 15 zrana, przychodzący do Humaniu o g. 11 m. 30 wieczorem. (Z Humania wychodzi o godz. 6 min. 24 zrana, przychodzi o godz. 9 wieczorem). Dawna komunikacya bezpośrednia za pomocą pociągów №№ 5 i 6 została skasowaną. Oprócz tego skasowano ruch wagonów sypialnych na dystansie Kijów — Wołoczyska.

— KRADZIEŻE. W tramwaju na ul. Mar. Błagowieszczeńskiej adwokatowi Malinowskiemu skradziono z kieszeni złoty zegarek.

Do mieszkania F. Lorenga przy ul. Kożemiackiej Nr. 29 wtargnęli wczoraj w nocy złodzieje, w porę jednak dostrzeżoni zmuszeni byli salwować się ucieczką

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem na ul. Funduklejowskiej podniesono w nieprzytomnym stanie jakąś młodę dziewczynę. Wezwany lekarz Pogotowie skonstatował otrucie się amoniakiem i po udzieleniu jej doraźnej pomocy, przewiózł ją do Aleksandrowskiego szpitala.

— AWANTURNIK. Wczoraj w nocy wychowaniec jednego z kijowskich zakładów naukowych p. O. urządził na ul. Trechswiatitielskiej awanturę i rozbił oknc w żeńskiem seminaryum duchownem. Awanturnik pokaleczył sobie głowę i ostatecznie ocknął się w starokijowskim cyrkule.

— REWIZYE. Wczoraj w nocy policya dokonała rewizyi u profesora uniwersytetu Egiazarowa przy ul. Bankowej Nr. 4 i Sumbata Egiazarowa, przy ul. Sofijowskiej Nr. 17.

Tej samej nocy dokonano bezowocnych rewizyi u A. P. i H. Jacunowów.

— ŚLADAMI MILOWICZA. Znany w Kijowie pośrednik Milowicz znalazł naśladowcę w osobie studenta uniwersytetu M. Bawa. Niedawno podobno sprzedał on za 40,000 rb. otrzymane w spadku łaźnie, ale w krótkim czasie pieniądze przehulał. Gdy zaczął uczuwać brak gotówki, uciekł się do wypróbowanego sposobu. Przez ogłoszenia zaczął werbować kasyerki, zarządzających z kaucyami i t. d., kaucye oczywiście zatrzymywał u siebie. Niektórym udało się odebrać złożone już pieniądze, ale niektórych spotkało fiasco i zmuszeni byli udać się ze skargą do policyi. Wdrożono dochodzenie śledcze.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wieczorem w łaźni Pozniakowa słuchacz kursów technicznych Perminowa, J., przeciął sobie żyły na rękach. Przyczyną kroku desperackiego było to, że J., chory na neurastenię, stracił nadzieję wyleczenia się z tej choroby i zdecydował się na krok samobójczy.

J. w stanie groźnym w karetce «Pogotowia» odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

TEATR I MUZYKA.

„Emigracya chłopska".

„Emigracya chłopska" Anczyca wystawiona jutro, jako sztuka ludowa, charakteryzująca życie chłopa polskiego w Galicyi, odzwierciadla moment wędrówki chłopskiej do Ameryki, dokąd popchnęły go bieda i chciwość większego i łatwiejszego zarobku. Anczyc—jedyny może u nas ludowy autor dramatyczny, który umiał życie połączyć z fantazyą i dał nam szereg doskonałych sylwetek — typowych i szczerych w swej prostocie. Tło, na jakiem rozegrywa się ta sztuka, obrazy bardzo życiowe czynią ją interesującą jeszcze dzisiaj.

Z SĄDÓW.

Podpalenie.

Około godz. 2 w nocy 6 go sierpnia 1908 r. zapalił się dom mieszkalny pod Nr. 3 przy ulicy Batyjowskiej (dawniej Jamskiej) w Kijowie, należący do Mikołaja Kapłuna (Koppela). Stróż nocny Antoni Surżyk zauważył ogień, zaczął świstać na trwogę, a następnie z przybyłymi stróżem Iwanem Szwecem i stójkowym Iwanem Gonczarewem zaczęli dobijać się do bramy palącego się domu i dzwonić do stróża. Gdy pomimo to nikt z domu nie wychodził, wybili szyby w oknach parterowych i weszli do wnętrza; tu natychmiast zauważyli w wielu miejscach na podłodze rozlany płyn, który wydawał silny zapach nafty i tu i owdzie rozrzuconą słomę. Paliło się w dwóch miejscach: na schodach frontowych i na dachu. Wkrótce przybyła straż ogniowa, która ugasiła ogień. W kurytarzu brandmajster Wasyl Dołobko znalazł dużą butelkę z niewielką ilością nafty. Na podłodze komórki, położonej około kurytarza, leżała gruba warstwa opalonej słomy, kawałki zwęglonego drzewa, rozbita butelka i kilka pudełek od zapałek; wszędzie czuć było mocny zapach nafty. Również rozlana była nafta w pobliskim ciemnym kurytarzu, na schodach, na kurytarzu pierwszego piętra, w przylegającym doń pokoju i w szklanej galeryi. W sąsiadującym z nią ciemnym kurytarzu znaleziono worek do połowy wypchany sianem, nasiąkniętem naftą. W innych częściach domu również porozlewana była nafta. Na strychu wykryto pęki zapałek, owinięte w watę.

Śledztwo wyjaśniło, iż tej nocy właściciel domu Mikołaj Kapłun znajdował się w swojem mieszkaniu; oprócz niego w domu był wtedy tylko stróż Iwan Titarenko i Prokop Manuiłow, dawniejszy stróż domu. W mieszkaniu Kapłuna znaleziono pudełko od waty hygroskopijnej, na strychu zaś dużą ilość słomy. Pozostałe mieszkania i oddzielne numery na piętrze były niezajęte z powodu odnawiania domu.

Dom Kapłuna był ubezpieczony w pierwszem rosyjskiem Towarzystwie ubezpieczeń w sumie 26,000 rb., biegli zaś określili wartość jego w sumie 20,745 rb., przytem zastawiony był za 22,000 rb. na 8%. Na podstawie powyższych danych, a także ze względu na to, że, jak okazało się na śledztwie, Kapłun w nocy, gdy wybuchł pożar, nigdzie nie wydalał się ze swego mieszkania, i że wobec tego podpalił dom ktoś inny, kim mogli być stróż Titarenko i dawniejszy służący właściciela domu Manuiłow, bez wiadomości których nie mogły być uczynione tak znaczne przygotowania do podpalenia, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej: Mikołaj Kapłun pod zarzutem podżegania do podpalenia oraz Iwan Titarenko i Prokop Manuiłow, jako faktyczni podpalacze (13 i 1610 art. kodeksu karnego).

Wczoraj sprawę powyższą rozpatrywał dziesiąty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych.

Zasiadający na ławie oskarżonych: Mikołaj Kapłun, Iwan Titarenko i Prokop Manuiłow do winy się nie przyznali, utrzymując, iż w nocy, gdy wynikł pożar, wszyscy spali snem głębokim, nic o pożarze nie wiedząc i obudziły ich dopiero krzyki i wrzawa po przybyciu straży ogniowej.

Bronili: adw. przys. Gładkow i pom. adw. przys. Balszyu.

Po wysłuchaniu około 20 świadków sąd przysięgłych uwolnił wszystkich trzech oskarżonych od odpowiedzialności dla braku dowodów winy.

KRONIKA POLSKA.

— **Straszna katastrofa.** We środę około godziny 9 rano, w domu № 10 przy ulicy Chmielnej w Warszawie rozległ się nagle silny huk i w chwilę potem usłyszano rozdzierające krzyki wzywające pomocy.

Okazało się, że w oficynie na parterze, gdzie mieści się pralnia chemiczna p. Emilii Sponar, nastąpił wybuch benzyny i w jednej chwili ogień objął całe mieszkanie, składające się z kuchni, przedpokoju i dwóch pokojów.

Zanim nadbiegł poblizki oddział straży, na ratunek znajdującym się w mieszkaniu objętym przez ogień osobom, pospieszyli lokatorzy domu. Do mieszkania jednak dostęp od sieni był niemożliwy, gdyż płomienie wydobywały się na zewnątrz i schody zaczęły się palić.

Tymczasem oknem wyskoczyła jakaś kobieta cała w płomieniach, a tuż za nią zawisła w oknie, nie mając już widocznie siły wydobyć się, druga kobieta również w płomieniach. Obie nieszczęśliwe zostały pochwycone przez nadbiegłych z pomocą ludzi, którzy zerwali z nich płonącą odzież. Wyratowano też z mieszkania i trzecią kobietę, również objętą płomieniami, oraz dziecko, które szczęśliwie ocalało.

Nadbiegli tymczasem strażacy wpadli do mieszkania i tu w pierwszym pokoju spostrzegli leżącą na podłodze zupełnie zwęgloną postać ludzką. O ratunku naturalnie mowy być nie mogło.

W kilka minut po przybyciu straży ogień zupełnie stłumiono. Mieszkanie całe zostało zniszczone; pastwą ognia padło również wiele rzeczy, oddanych do pralni.

Jak na razie stwierdzono, przyczyną katastrofy było pęknięcie balonu z benzyną w pobliżu pieca.

Wezwane Pogotowie zajęło się ratunkiem poparzonych.

Zginęła 1-na osoba, poparzeniu uległo 3 osoby.

— **Uwolnienie artystów polskich.** W dniu 20 b. m. przybył do Kowna prokurator izby sądowej wileńskiej i sprawę uwięzionych artystów rozstrzygnął w ten sposób, iż p. Borowski został uwolniony za kaucyą 300 rb., a p. Strycharski bez żadnej kaucyi i poręczenia, a tylko oddany został pod nadzór policyjny. Tegoż dnia kaucya została złożona i artystów wypuszczono z więzienia.

— **Skup czynszów.** Nadeszła z Petersburga ważna wiadomość, że zatwierdzony przez radę ministrów, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, projekt przyznania prawa wykupu czynszów instytutowych w Warszawie uzyskał sankcyę Monarszą.

Prawo to mieć będzie moc wykonawczą po ogłoszeniu go w Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych, a sam skup czynszów dokonywać się będzie na zasadzie przepisów z roku 1870, ustanowionych dla skupu czynszów skarbowych.

— **Ś. p. Stanisław Lesznowski.** We środę wieczorem zakończył nagle życie w Warszawie b. redaktor «Gazety warszawskiej», ś. p. Stanisław Lesznowski.

Nieboszczyk urodził się w 1848 roku. Ukończywszy gimnazyum, a następnie Szkołę Główną w Warszawie ze stopniem magistra prawa i administracyi, początkowo poświęcał się sądownictwu i był asesorem sądu poprawczego, a później podprokuratorem trybunału cywilnego w Warszawie do 1876 roku.

W 1875 roku objął wraz z Józefem Kenigiem kierownictwo «Gazety Warszawskiej», po ustąpieniu zaś Keniga w 1886 roku został sam redaktorem tej gazety i prowadził ją do 1906 r.

W 1900 roku obchodził 25-lecie działalności publicystycznej.

Człowiek zacny i dzielny pracownik na niwie potrzeb narodowych oraz społecznych, pozostawia po sobie żal serdeczny.

S. p. Lesznowski osierocił wdowę. Ludwikę z Otockich, i kilkoro dzieci.

— **Wybory z Warszawy.** Wybory posła m. Warszawy na miejsce Romana Dmowskiego, który złożył mandat, wyznaczone zostały, jak słychać, na dzień 21-go maja r. b.

Urzędowo opublikowanie terminu wyborów spodziewane jest w najbliższej przyszłości.

— **Spuścizna po Modrzejewskiej.** «Börsen Courier» donosi, że zmarła artystka Helena Modrzejewska zostawiła ogółem majątku 110,000 dolarów. Dziennik ten zaznacza, że jest to drobna część zysków, osiągniętych przez artystkę z jej karyery artystycznej, albowiem ś. p. Modrzejewska szeroką ręką rozdawała mniejsze i większe kwoty na różne cele społeczne i filantropijne.

Z giełdy cukrowej.

W tygodniu ubiegłym na miejscowej giełdzie cukrowej zawarto następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 20,250 pudów, stacya Biała Cerkiew po 4 rb. 18 kop. na maj (cukrownia Horodyszcze—Pustowarnia—p. Josielewiczowi);

2) 6,000 pudów, stacya Zarudyńce po 4 rb. $17\frac{1}{2}$ kop. na kwiecień (Towarzystwo Toporowskie—spekulantowi);

3) 6,750 pudów, stacya Doraźnia po 4 rb. 15 kop. na kwiecień (Towarzystwo cukrowni «Bucniów»—p. Mirkinowi);

4) 15,000 pudów, stacya Wolfino po 4 rb. $23\frac{1}{2}$ kop. na czerwiec-sierpień (p. Josielewicz—p. Ebinowi);

5) 15,000 pudów, stacya Wolfino po 4 rb. $32\frac{1}{2}$ kop. na kwiecień (p. M. Tereszczenko — T-wa «Wogan et comp.);

6) 7,500 pudów. stacya Korsuń po 4 rb. 16 kop. na kwiecień (kijowskie Towarzystwo «Sachar»—T-wo «Wogan et comp.».

7) 50,000 pudów, stacye: Biała-Cerkiew, Kożanka, Ustynówka i Worończówka, po 4 rb. 18 k. na kwiecień-maj (hr. Branicka- kijowskiemu Towarzystwu «Sachar»);

8) 15,000 pudów, stacya Zwinogródka po 4 rb. $16\frac{1}{2}$ na maj (Towarzystwa Burzańskie i Olchowieckie—«Wogan i comp.»);

Świadectwa cesyjne:

9) 10,000 pudów po 90 kop. na kwiecień (Towarzystwo Kurskie—bankowi;

10) 5,000 pudów po 90 kop. na kwiecień (p. Halperin—p. Bałachowskiemu);

11) 25,000 pudów 88 kop. na maj (bank — pp. Rebinder);

12) 20,000 pudów po 90 kop. na kwiecień (p. Mirkin—właścicielom cukrowni).

KRZEMIENIEC w 1819 roku.

Leży przedemną stara książka, dająca żywy i barwny obraz Krzemieńca w 1819 r. t. j. w 10 lat po urodzeniu Juliusza Słowackiego, którego stuletni jubileusz cała Polska wkrótce święcić będzie.

Są to, wydane w r. 1859 nakładem kijowskiej księgarni Leona Idzikowskiego „Wspomnienia. Pamiętnik Franciszka Kowalskiego", znanego w swoim czasie tłómacza, a raczej przerabiacza Moliera. Autor kształcił się w gimnazyum winnickiem, po skończenia którego przeniósł się do liceum Czackiego w Krzemieńcu.

Szkoły winnickie pierwsze wówczas miejsce trzymały po krzemienieckich, ustępując tym ostatnim w wykładach matematyki, fizyki, chemii i śmiało konkurując pod względem wykładów łaciny, historyi i literatury. Język łaciński i grecki wykładał tam Ignacy Jagiełło, uczeń Grodka, historyę — późniejszy profesor liceum Józef Uldyński, literaturę polską — Jan Styczyński, matematykę — Jan Miłodowski, fizyki — Paweł Bielecki.

„Z Winnicy — pisze autor — wiele zdolnej wychodziło młodzieży; jeździli na wyższe nauki do Wilna, Warszawy i Krzemieńca. Najzdolniejsi, o ile pamiętać mogę, byli trzej bracia: Aleksander, Edward i Eustachy Jełowiccy, Andrzej Sadowski, który później w Krzemieńcu pierwszym był matematykiem i w Warszawie podobnej używał sławy; Adam Medyński, także matematyk, co się potem udał do Warszawy, wstąpił do wojska polskiego, był dzielnym kapitanem artyleryi i zginął pod Grochowem prawie w moich oczach; Tomasz Padura, znany dziś ze swoich wybornych ruskich ukraińskich pieśni; Spirydyon Ostaszewski, Mikołaj Malinowski, znakomity dzisiejszy historyi polskiej badacz, wydawca Wapowskiego, dwaj bracia Ołtarzewscy, dwaj Siemaszkowie: ci wszyscy byli prawdziwą tej szkoły chlubą".

Autor *Wspomnień* po ukończeniu szkół winnickich przeniósł się dla dalszych studyów do liceum krzemienieckiego w r. 1819.

Były to czasy najwyższego rozkwitu uczelni i miasta, zwanego wówczas *małym Paryżem*, którą to nazwę wileńskie „Wiadomości brukowe" sparodyowały, przemieniając na *Rispa* „niby Paryż, na wspak obrócony".

Już wówczas miasto posiadało wszystkie ulice brukowane, a nad kwadratowym, otoczonym porządnymi domami i kilku kamienicami rynkiem, wznosiła się wysoka z ciosanego kamienia piękna licealna galerya, a nad nią wspaniały, ogromny, pięknej architektury kościół. „Z obu stron obejmują świątynię dwupiętrowe ramiona klasztorne ówczesnego liceum i stanowią wspaniałe skrzydła jakby ogromnego pałacu, zakończone dwiema ośmiokątnemi wieżami, z których lewa od frontu służyła za obserwatoryum astronomiczne, z piękną na niższem piętrze salą muzyczną, a prawa miała salę malarską i inne gabinety. Z obu stron tych wież ciągną się także mury i okrążają kościół, nie zamykając go od strony ogrodu botanicznego, który się toczył i biegł daleko, aż do połowy prawie skalistej, o trzech wierzchołkach góry, wiszącej niejako nad wszystkimi murami, nazwanej przez nas mitologicznie *Cerberem*, gdyż jej odwieczne nazwisko trochę jest prozaiczne, *Wołowica*. Te gmachy są tak ogromne, a wszystkie bez wyjątku sale tak obszerne, że w nich dwa nawet licea pomieściby się mogły; za moich czasów mieściły w sobie (pisze autor) do tysiąca uczniów. Później już, obeznani, podziwialiśmy pyszną sale biblioteczną, ozdobioną popiersiem Czackiego i takąż na górze; obie zawierały w swych półkach kilkadziesiąt tysięcy tomów. Wspaniała także sala fizyczna, chemiczna, numizmatyczna i mineralogiczna, nie pamiętam ile tam było sal i gabinetów; a wszystkie pełne były uczących się i ciekawych gości, a wszystkich uczniów i gości obwijał jeden duch — nauki. Na osobnym dziedzińcu, zawarty w obrębie liceum, stoi także ogromny gmach, w którym mieściła się szkoła mechaniki i różnych rzemiosł; brakło tylko Krzemieńcowi katedry medycyny, aby był zupełnym uniwersytetem".

W mieście panował ruch wielki.

Nie brakło pięknych domów o wyglądzie pałacyków, w których zamieszkiwały bogate rodziny, osiadłe tu dla wychowania dzieci, nie brakło hucznych zabaw karnawałowych i przedstawień najznakomitszych artystów spółczesnych, nie brakło i magazynów wspaniale i suto we wszelki towar konieczny i zbytkowny zaopatrzonych.

Zamieszkiwali w one czasy w Krzemieńcu: szef Drzewiecki, Mikołaj ks. Sapieha, p. Hołyńska, Dierżkowie, Grabiankowie, Paweł ks. Czetwertyński, hr. Potocka, p. Szczeniowska, p. Czacka, Orłowscy, Malczewscy, Rzyszczewscy, Jełowiccy, nie licząc rodzin z pobliskich siedzib wiejskich — Tarnowskich, Ożarowskich i t. d. A z liczby sławnych artystów, którzy wracając z kontraktów „musieli koniecznie zawadzić o Krzemieniec", wspomnieć należy słynną śpiewaczkę Catalani, którą, jak pisał w wileńskich „Wiadomościach brukowych" Stanisław Worcel spotykano tu z przesadzoną grzecznością, a ulicę Ogrodową, przy której kilka dni mieszkała, na jej cześć nazwano — ulicą Katalani.

W jednym z gmachów licealnych mieściła się ogromna księgarnia Glücksberga, który na stagnacyę uskarżać się nie mógł, bo sklep jego zawsze był pełen kupujących i niekupujących. Sam Glücksberg rzadko przyjeżdżał do Krzemieńca, gdzie osadził syna Teofila, a ten, wyjeżdżając, powierzał zwykle zarząd bratu swemu Leonowi, albo stryjecznemu Emanuelowi, który rwał się do nauki, ale w rzeczach księgarni dotyczących był arcy niedbały. „U niego — pisze Kowalski — ciągle prawie trwał koncert literatów i i nieliteratów, podlewany herbatą i winem".

Dyrektorem liceum w r. 1819 po Czechu i Ściborskim był autor „Barbary", Aloizy Feliński, wykładający zarazem dwa razy na tydzień literaturę polską. „Nieporównanej dobroci i uprzejmości człowiek, umiał sobie zjednać powszechną miłość i szacunek uczni i obywateli, mieszkających w Krzemieńcu ze swoimi synami i często razem z nimi słuchających jego prelekcyi". „Na tych prelekcyach młodzież popisywała się swemi robotami wierszem i prozą i publiczność, najczęściej złożona z dam, nieraz uśmiechających się, dawała oklaski, które młodzież do pisania najwięcej zachęcały".

Żył już Feliński niedługo. „W ostatni wtorek (... 1820 r.) był ogromny bal w sali kasynowej. Całe miasto w ruchu, lampy płonęły po wszystkich ulicach i oknach, a góra zamkowa, stojąca wprost liceum, jak potężna piramida jaśniała, oświecona smolnemi beczkami, których płomienie i dymy wśród czarnej nocy czyniły ją ją podobną do Wezuwiusza. Sam widok tych ogni, tylu tysięcy świateł, odbijających się na czarnem tle nieba, tylu tysięcy ludzi idących, jadących, bieżących, oblanych, jakby ogniem, od blasków zamkowej góry, czarował oczy, wprawiał w zachwycenie...".

Na balu znajdował się Feliński, a nazajutrz gruchnęła wieść żałobna po mieście, że autor „Barbary" nagle życie zakończył.

„Nie wierzyliśmy zrazu — pisze Kowalski — tej żałosnej wieści, aż jakeśmy własnemi oczyma ujrzeli w jego pokojach śmiertelne, drogie nam zwłoki. Wszystkie pokoje pełne były odwiedzających ciało, i smutny, głuchy gwar mieszał się z głośnemi łkaniami uczni, których nieboszczyk, jak własne swe dzieci, miłował. Syna jego w żalu i płaczu niepodobna było uspokoić. W ścisku tych smutnych, tłoczących się gości Bonawentura Klembowski, zdolny rysownik, siedział przy nieboszczyku i pastelami na ogromnym rejsbrecie malował wizerunek jego umarłej twarzy, której zadziwiające nadał podobieństwo do żyjącej i ten portret stał na katafalku przed trumną w kościele. Przy Klembowskim tuż leżał przygotowany już gips do zrobienia odcisku twarzy nieboszczyka i później popiersia, które, zdaje mi się, Kaniowski, olejny malarz, uczeń Pitzmana, doskonale wyrobił".

Stanowisko prefekta licealnego zajmował surowy przestrzegacz porządku krakowianin, stary pan Antoni Jarkowski, którego brat starszy Paweł, bibliotekarz, wykładał bibliologię, bibliografię i gramatykę powszechną. Drugi brat prefekta Jarkowskiego Wojciech, dawał niższą matematykę i geometryę; profesorem algebry był Grzegorz Hreczyna, wyższej matematyki Jan Wyżewski. „Wszyscy trzej tę naukę najwyżej w Krzemieńcu podnieśli, tak, że nie było ucznia, któryby jej nie umiał albo nie znał. Literat, poeta, historyk musiał ją umieć koniecznie, gdyż inaczej nigdzie żadnej promocyi otrzymać nie mógł".

Prałat Aloizy Osiński, późniejszy infułat ołycki, zawsze wesoły, zawsze uśmiechniętej i kochany przez wszystkich, wykładał język i literaturę łacińską. A do najwybitniejszych postaci w liceum należał ks. Prokop (Krzywicki) sławny kaznodzieja *). Po Felińskim literaturę polską wykładał Józef Korzeniowski, filozofię — Michał Wiszniewski.

Wogóle wszystkie katedry i gabinety były hojnie uposażone i fundusze na utrzymanie liceum ogromne.

Przy liceum była szkoła mechaniki pod zarządem Zaliwskiego, a po jego śmierci Miechowicza, szkoła geometrów, ogrodnictwa, jazdy konnej, fechtunku, śpiewu, tańca, muzyki.

Nauczycielem malarstwa był Pitzman, posiadający medal Maryi Teresy, muzyki Lensi „słynny ze swoich adadżiów na skrzypcach", fechtunku — słynny Russel.

„Pełno było prywatnych nauczycieli francuców, niemców, włochów, anglików. Zeidlitz rysował pyszne krajobrazy, Larius same kwiaty, Bellini, sławny gracz w szachy, Castelli, Millo, dobry gitarzysta, uczyli języków włoskiego i francuskiego. Akerman, sprowadzony z Drezna przez Szczeniowskich, człowiek wielkich, nadzwyczajnych zdolności, gdyż w bardzo krótkim czasie nauczył się po polsku i tak dobrze mówił, jak rodowity polak, uczył wszystkiego; był on, jak sklep norymberski, nie było nauki i języka, licząc w to i języki starożytne, któregoby nie umiał. Stanisław Grabowski, znany ze swego humorystycznego dowcipu, najlepszym był fortepianistą; po nim Chudoba, Lemach, Szejt; Lahure grał pięknie na harfie, uczył i sam robił harfy, cenione i płacone czasem po 200 dukatów".

(D. n.) **Edw. Paszkowski.**

---

*) Wspomnieć należy o czechu, profesorze geometryi, który zwał się Szemega i był przedmiotem ustawicznych żartów, bo nic więcej poza swoim przedmiotem nie umiał. Kiedy mu te żarty zbytnio dokuczyły, mawiał zwykle: — Nie miejcie mnie panowie za głupiego, p. Czacki mówił, że Szemega głupi, p. Czech mówił, że Szemega głupi, p. Ściborowski mówił, że Szemega głupi, p. Feliński mówił, że Szemega głupi. P. Czacki umarł, p. Czech umarł, p. Ściborowski umarł, p. Feliński umarł, a Szemega żyje? a co? hę?

Ostatnie wiadomości.

—

Kontrpretendent. W Turcyi azyatyckiej kontr-sułtanem obwieszczony został ks. Burhan Edin. Duchowieństwo nawołuje do wojny świętej przeciwko młodoturkom.

Rzezie. Z Konstantynopola donoszą, że według danych wiarogodnych, ofiarą rzezi w Adanie i w okolicy padło 25 tysięcy chrześcijan. Stwierdzono również, że inicyatorem rzezi tych był zdetronizowany sułtan.

Sądy wojenne. Tureckie sądy wojenne wydały dotąd 600 wyroków śmierci, które wszystkie niezwłocznie po zapadnięciu zostały wykonane.

Wniosek rusinów. Parlament austryacki na ostatniem posiedzeniu odrzucił wniosek nagły rusinów, domagający się albo zniesienia ministerstwa dla Galicyi, albo podzielenia go na sekcyę polską i rusińską.

Seminaryum polskie w Cieszynie. Austryackie misterstwo skarbu załatwiło w pomyślnym kierunku kosztorys budowy polskiego seminaryum nauczycielskie w Cieszyunie.

Spotkanie Wilhelma II z Franciszkiem Józefem. „Lokal Anzeiger" zapowiada wizytę cesarza Wilhelma u cesarza Franciszka-Józefa po powrocie z Korfu. Ponieważ jednak dotychczas niewiadomo, jak długo cesarz zabawi w Achillejonie, nie można przeto, pisze „Lokal Anzeiger" określić ani miejsca, ani daty spotkania monarchów.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Lwów. — Dnia 16-go kwietnia rada miejska uchwaliła protest przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Z Turcyi.

Petersburg. — Sułtan Mahomet V-ty podpisał zobowiązanie, opiewające, że zgadza się na zmodyfikowanie konstytucyi i wyrzeka się samodzielnej inicyatywy osobistej.

Krążą pogłoski, że Abdul-Hamid niedawno pod wpływem gniewu zabił w haremie jedną z kobiet.

Zaprzeczają pogłoskom o oddaniu Abdul-Hamida pod sąd. Były sułtan ma pozostać do końca życia na wygnaniu.

Z prowincyi donoszą, że wiadomość o zdetronizowaniu sułtana przyjęto tam z entuzyazmem.

Kiamil-basza zbiegł.

Willa Alapini, w której więziony jest obecnie Abdul-Hamid, należy do pewnego bankiera i znajduje się na górze nad twierdzą.

Stołypin kanclerzem państwa.

Petersburg. — „Goł. Praw." podaje, że w sferach rządzących zrozumiano intencye intryg, skierowanych przeciw Stołypinowi.

Stołypin w dowód zaufania zostanie mianowany kanclerzem państwa.

Petersburg. — Etaty ministerstwa marynarki w tych dniach zostaną zatwierdzone w porządku, zgodnym z prawami zasadniczemi.

Zwlekano z zatwierdzeniem etatów z tego powodu, iż chciano rozpatrzeć tę sprawę szczegółowo w związku z reorganizacyą ministerstwa marynarki.

„Goł. Praw.", zwracając uwagę na sztuczną zwyżkę cen walorów państwowych na giełdzie, zaznacza, iż zjawisko to ma związek z intrygą prawicy, przyczem podejrzewa hr. Wittego o udział w tej intrydze, czego dowodem, zdaniem pisma, było to, iż hr. Witte w Radzie Państwa przemawiał przeciw zawarciu pożyczki, gdy w tym samym czasie Stołypin naglił Kokowcewa do zawarcia pożyczki, grożąc powikłaniami.

Petersburg. — „Now. Wrem." znowu występuje w obronie Stołypina, ostrzegając, że zmiana gabinetu jest bezwarunkowo ryzykowna i niebezpieczna.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Posłowie z prawicy zamierzają wnieść interpelacyę o gwałcie, dokonywanym przez katolicyzm na prawosławiu.

Materyał do tej interpelacyi opracował ep. Eulogiusz.

Samobójstwo Panowa.

Petersburg. — Z Reszta donoszą o samobójstwie Panowa.

Projekt prawicy.

Petersburg. — W związku z przyjętym projektem prawa o rozciągnięciu kontroli nad kapitałami, należącymi do synodu, prawica opracowuje projekt prawa o rozciągnięciu takiej samej kontroli nad kapitałami, stanowiącymi własność kościołów katolickich i synagog.

Sprawa Gagarina.

Petersburg. — Narada sądu trwała 8 godzin.

Wyrokiem sądu Gagarin i inni podsądni zostali usunięci z zajmowanych stanowisk w politechnice.

Sprawa Stamati.

Petersburg. — Senat pozostawił bez skutku protest prokuratora i skargę powoda przeciw uniewinniającemu wyrokowi sądu kijowskiego w sprawie Stamati, oskarżonej o zabójstwo męża.

Komunikat październikowców.

Petersburg. — Komitet centralny październikowców na posiedzeniu z d. 16 kwietnia w Moskwie postanowił podać do wiadomości ogólnej, co następuje: „Członkowie prawicy w Dumie i Radzie Państwa w celach partyjnych budzą w społeczeństwie nieufność do październikowców, oskarżając ich o dążenie do objęcia kierownictwa nad polityką zagraniczną oraz do wciągnięcia armii do polityki.

Komitet centralny oświadcza, iż obecnie, jak zawsze, działalność jego jest skierowana ku wzmocnieniu państwa i zachowaniu wierności Monarsze, jako bezstronnemu jednoczycielowi dążeń narodowych ku urzeczywistnieniu stopniowo woli Najwyższej, wyrażonej w manifeście z dn. 17 października, tym najdonioślejszym akcie całego panowania Monarchy.

Komitet centralny jest przekonany, że tylko przy ścisłem przestrzeganiu woli Monarchy i zachowaniu Dumy, jako instytucyi prawodawczej, Rosya, rozwijając się w kierunku wskazanym przez Monarchę i rządzona przez wierny Jego ideałom rząd, osiągnie uspokojenie w teraźniejszości i mocy olbrzymiej w przyszłości na chwałę Wodza panującego i szczęście wolnych poddanych.

Ostrożna, lecz energiczna działalność Dumy, zgodna z postępową działalnością rządu, jest gwarancyą tego, iż wymagane przez życie reformy zostaną przeprowadzone w drodze pokojowej.

Skrajne organizacye prawicy, marzące o zwrocie do dawnego ustroju państwowego, uznanego przez samego Cesarza za przeżyty, są zasadniczymi przeciwnikami działalności Dumy, skierowanej ku odnowieniu państwa.

Komitet centralny wyraża głębokie oburzenie z powodu cclów, do których dąży skrajna prawica, oraz środków, jakimi się posługuje ona w walce.

Różne.

Petersburg.—Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych Dubrowinowi po powrocie z Połtawy udzielona zostanie audyencya w Carskiem Siole.

Petersburg.—Milukow i Guczkow zorganizowali oddział wszechświatowej parlamentarnej grupy pokoju.

Zapisało się 76 posłów.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że rząd francuski zgodził się wydać Rosyi Fiodorowa, pod warunkiem, aby był sądzony przez sąd przysięgłych.

Petersburg. — Do jadłodajni żydowskiej przyszedł komisarz policyjny i zażądał od obecnych okazania paszportów, przyczem brutalnie odtrącił właścicielkę jadłodajni, która zażądała od niego odnośnego upoważnienia od władzy, poczem aresztował te wszystkie osoby, u których w paszporcie nie było wzmianki o posiadaniu przez nie prawa zamieszkania w Petersburgu.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 17-go kwietnia.

96 posiedzenie Dumy Państwowej otwarto o g. 11-ej m. 10.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*.

W loży ministrów minister oświaty i wice-minister Georgiewskij.

Na porządku dziennym preliminarz wydatków ministerstwa oświaty.

Zapisało się do głosu 44 mówców, poczem lista mówców została zamknięta.

Kapustin oświadcza, że preliminarz wydatków został obliczony w kwocie 64 mil. rb., co stanowi około $2^1/_2\%$ ogólnego preliminarza wydatków. Następnie referent wykazuje, że wydatki wzrastają i że w tym wypadku reprezentacya narodowa powinna życzyć sobie, by wzrastały one coraz bardziej, by rozkwitała oświata rosyjska.

Następnie referent wykazuje, że główniejsze życzenia Dumy wyrażane w roku ubiegłym, są poczęści już wypełnione, co do innych wniesione są odnośne projekty prawa, trzecie są rozpatrywane przez radę ministrów. Następnie mówca zastanawia się nad stanem oświaty w Rosyi i uważa, że jest nader niezadawalający. Jakkolwiek liczba szkół wzrasta, lecz szwankują one pod względem jakościowym. Co się tyczy wyższych zakładów naukowych, to daje się zauważyć w nich uspokojenie i zapał do nauki. Rząd powinien jednakże okazywać teraz zupełne zaufanie personelowi nauczycielskiemu.

Minister oświaty wykazuje, że ministerstwo dąży w wiarę możności do uregulowania i rozwoju sprawy szkolnej. Oświadcza on następnie, że uważa ono za swój obowiązek uwzględnić życzenia Dumy w granicach, wskazanych przez prawo. Na zakończenie minister mówi długo o wyrażeniu życzenia w sprawie popierania rozwoju wyższych żeńskich zakładów naukowych i przychodzi do wniosku, że przynajmniej w tym wypadku Rosya nie powinna wzorować się na państwach zachodnich, lecz iść swą własną drogą.

Von Anrep uważa, że w ciągu roku ubiegłego w ministerstwie oświaty nie dały się zauważyć żadne nowe prądy, ani nie opracowano żadnych nowych planów działalności.

Mówca jednakże oddaje sprawiedliwość ministerstwu, że w roku ubiegłym przejawiło wytężoną działalność nad opracowywaniem projektów prawa, dotyczących sprawy szkolnej.

Sen długoletni ministerstwa został przerwany i rozpoczęła się planowa działalność.

Należy się spodziewać, mówił dalej mówca, że ministerstwo nie ograniczy się do częściowych poprawek w istniejącem prawie, lecz wykaże w swej robocie prawodawczej istotną twórczość. Na zakończenie swego przemówienia mówca wykazuje, że obecna szkoła rosyjska nie zadawalnia ducha narodowego i powinna być zreformowana w ten sposób, by wpajała w młodzież uczącą się uczucia państwowości, patryotyzmu i dumy narodowej.

O godz. 1-ej minut 10 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 2 m. 13.

Przewodniczy *Chomiakow*.

Milukow porusza w swem przemówieniu kwestyę rosyjskich szkół wyższych. Sytuacya tych szkół jest, zdaniem mówcy, nie do pozazdroszczenia. Niektóre uniwersytety przekształciły się w herbaciarnie związku narodu rosyjskiego, naprzykład odeski, innym dotychczas udało się uratować, uwzględniając życzenia ministerstwa, i tylko stołecznym uniwersytetom udaje się walka o *status quo*. Obecnie oczekiwać należy zwrotu do dawnego, gdy wszystkie organizacye studenckie zostaną wzbronione i znów rozpoczną swą działalność organizacye ukryte. Co się zaś tyczy szkół średnich, to zadaniem ich było zawsze dążenie do zabicia wszelkich przejawów myśli i woli i uczynienie z ucznia posłusznego narzędzia w rękach państwa. Wszyscy, prócz komitetu naukowego, potępiają te szkoły. Wielu ministrów, jak Bogolepow, Wannowski i Głazow, przyznawało pewną dozę słuszności społeczeństwu, występującemu przeciw szkole średniej, zwoływało komisye, które sporządzały całe tomy o reformie szkoły średniej, lecz tomy te składały się na półkach i na tem się kończyło. Dopiero w początkach ruchu wolnościowego ministerstwo pozwoliło na utworzenie komitetów rodzicielskich, na noszenie przez uczni cywilnego ubrania, skasowało egzaminy i t. d. Lecz już minister Kaufman zaczął szybko likwidować te nowe zmiany, a minister Szwarc kończy dzieło, przez Kaufmana zapoczątkowane. Jedną z głównych zasług Szwarca, dodaje ironicznie Milukow, jest zupełna likwidacya wszystkich inowacyi (głos z ław prawicy: „Tak, to wielka zasługa").

Poruszając kwestyę normy procentowej żydów, Milukow stawia, jako przykład, Turcyę, która postawiła sobie za zadanie utworzenie takich szkół, w których pobierali nauki wszyscy obywatele państwa otomańskiego bez różnicy wyznania i narodowości.

W końcu swego przemówienia mówca zaznacza, że pierwej nie wierzył tym, którzy twierdzili, że napłynie w końcu „dziewiąta fala" i wszystko zatopi. Lecz teraz, po przewrocie tureckim, który był rezultatem działalności armii, a w rzeczywistości dziełem szkoły hamidowskiej, mówca zaczyna wierzyć w rewolucyę rosyjską. „Sądzę, że związek narodu rosyjskiego, obznajmiwszy się lepiej z wypadkami w Turcyi, da odnośne wskazówki Szwarcowi, albowiem po tem, co zdążył zdziałać Szwarc w przeciągu roku swej działalności, można uwierzyć w możliwość rewolucyi rosyjskiej" (oklaski na ławach lewicy).

Wiceminister oświaty, cytując okólnik ministra, zaznacza, że dyrektorowie średnich zakładów naukowych nie otrzymywali żadnych rozporządzeń co do prowadzenia poufnych konferencyi z nauczycielami w sprawie skasowania egzaminów w szkołach średnich. Ministerstwo po wszechstronnem i szczegółowem rozpatrzeniu kwestyi egzaminów, wypowiedziało się za zachowaniem ich w roku ubiegłym.

„Poseł Milukow—kontynuje mówca—jest też źle poinformowany co do normy procentowej żydów. Ministerstwo ściśle przestrzega normy, nakazanej przez prawo. Co się tyczy prywatnych zakładów naukowych w okręgu wileńskim, to procent żydów nietylko przewyższa 50 proc., lecz dochodzi nawet do 90 proc.

O godzinie 4 minut 10 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 4 minut 35.

Przewodniczy *Chomiakow*.

Gegeczkori utrzymuje, że rząd w szkole, a zwłaszcza wyższej, zawsze widział część narodu, a więc względem tej szkoły stosował zawsze te same środki walki, co względem całego narodu. Rząd dążył zawsze do zabicia w szkole nauki i wszelkiemi siłami starał się o uzależnienie szkoły od swych celów i zamiarów. Polityka obecnego kierownika ministerstwa oświaty, tego, za przeproszeniem, ministra oświaty, (na ławach prawicy hałas, okrzyki: „Cofnij pan swe słowa. Niewolno ubliżać obecnym ministrom".)

Prezydent (zwracając się do posłów z prawicy): Proszę nie krzyczeć, (zwracając się do Gegeczkorego): Proszę pana o powtórzenie tego, coś pan powiedział, albowiem nie dosłyszałem ostatnich słów pana."

Gegeczkori. „Powiedziałem, że polityka tego, za przeproszeniem, ministra, albowiem, o ile polityka pana Szwarca sprzeczna jest z interesami narodu, nie mogę uważać jego za ministra oświaty. (Okrzyki na ławach prawicy: „Wynoś się. Tak nie wolno mówić").

Prezydent. „Pan użył niestosownego wyrazu. Proszę pana o cofnięcie swych słów."

Gegeczkori. „Moje słowa nie dotyczą osobistości pana Szwarca, lecz ministra oświaty".

Puryszkiewicz (z miejsca): „Tem gorzej."

Prezydent. „Jeśli pan obstaje przy użyciu tego wyrazu, w takim razie robię panu uwagę. (Głosy z ław prawicy: „To za mało.")

Prezydent (zwracając się do posłów z prawicy): Za mało, czy za dużo—nie panów rzecz sądzić o tem".

Gegeczkori, w dalszym ciągu swego przemówienia mówi o tem, jak była postawiona kwestya oświaty w ciągu 50-ciu lat ostatnich, i przychodzi do wniosku, że polityka obecnego ministra oświaty prowadzi do bachanalii reakcyjnych w murach szkolnych. (Głośny śmiech na ławach prawicy).

Gegeczkori zwracając się do posłów z prawicy: „Śmiech panów mnie nie detonuje. Śmiechem tym wydajecie panowie sobie świadectwo swego ubóstwa. Potężne są fale rewolucyi.

Puryszkiewicz (z miejsca przerywając): „Ach! jaki strach nas przejmuje! Powiedz pan, panie Gegeczkori, czy pan mnie powiesi, czy ja pana".

Gegeczkori: „Dla pana to i sznurka trudno będzie znaleźć".

Gegeczkori kończy swe przemówienie, wyrażając przekonanie, że ducha czynu w szerokich masach ludności, przednią strażą którego jest szkoła, nie zdoła zabić żaden rząd, żadna armia, i polityka rządu rosyjskiego, pomimo wszelkich usiłowań pana Szwarca, doprowadzi do nowej rewolucyi rosyjskiej. Tylko rozwój uświadomienia klasowego stworzy tę dźwignię, która zmieni cały istniejący ustrój społeczno-polityczny i uwolni trzymaną w niewoli przez klasy panujące naukę w szkole i uczyni ją dobytkiem całej ludzkości (oklaski na ławach lewicy).

Puryszkiewicz oświadcza, iż słuchając przemówień niektórych mówców, których nazwisk nie decyduje się wymieniać, albowiem może za to zostać usuniętym na 15 posiedzeń, przypominają mu się słowa z bajki Izmaiłowa „Kłamca". W dalszym ciągu swego przemówienia Puryszkiewicz poddaje szczegółowej analizie mowę Milukowa i zadaje pytanie, czy można okazywać zaufanie warstwom społecznym i powierzyć im bez obawy sprawę szkolnictwa, i czy można być pewnym, że te warstwy społeczne uchronią szkolnictwo od błędów, mogących doprowadzić Rosyę do upadku? Po dłuższem i szczegółowem rozpatrzeniu działalności ligi oświaty, mówca przychodzi do wniosku, że oddanie szkolnictwa w ręce prywatnych osób jest przedwczesne.

O godz. 6 ogłoszono przerwę do godz. 10 w.

Petersburg. — W senacie przesłuchano świadków badanych w sprawie księcia Gagaryna i innych oraz zakończono odczytywanie dokumentów. Rozpoczęły się rozprawy sądowe: prokurator popierał oskarżenie przeciw wszystkim podsądnym.

Senat odrzucił skargę kasacyjną właściciela parostatków, Szyłowa, skazanego na mocy wyroku izby sądowej na sześć miesięcy więzienia; senat zmodyfikował wyrok jedynie co do niektórych punktów powództwa cywilnego.

Petersburg. — Do dnia 29 kwietnia 1910 roku przedłużone zostały pełnomocnictwa gubernatora kałuskiego do wydawania przepisów obowiązujących i karania za przekroczenie takowych.

Do dnia 20 października 1909 roku przedłużona została ochrona w powiecie bachmutskim, w powiatach zaś maryupolskim i sławianoserbskim od dnia 20 kwietnia zamiast ochrony wzmocnionej wprowadzona została ochrona nadzwyczajna aż do dn. 31 stycznia 1910 r.

Gubernator grodzieński otrzymał przywileje głównego naczelnika w stosunku do miasta Białegostoku i jego powiatu, pozostających na stopie ochrony nadzwyczajnej.

Czernihów. — Ma się odbyć rewizya rządowa czernihowskiego zarządu miejskiego.

Penza. — W Gumnach w pow. krasnosłobodzkim trzej złoczyńcy o godz. 6-ej z rana dn. 17 kwietnia dokonali napadu na dom nieobecnego podówczas dyaka. Jeden ze złoczyńców zatkał usta gałganem siedemdziesięcioletniej żonie dyaka, związał jej ręce i nogi i zepchnął do piwnicy. Zrabowano 220 rb. Złoczyńców ujęto.

Odesa. — Wobec niejednokrotnych burd, jakie w ostatnich czasach zaszły w klubach na tle osobistem, naczelnik miasta podaje do wiadomości, że w podobnych wypadkach zarządzi energiczne środki w celu wykrycia i aresztowania winnych, którzy podlegać będą najsurowszej karze. Naczelnik miasta wydał obowiązujące rozporządzenie, zabraniające tworzenia jakichkolwiek grup i organizacyi dla osiągnięcia celów chociażby prawnych, bez uprzedniego otrzymania na nie zezwolenia.

Kowno. — Wczoraj o godz. 10 zrana 4-ch uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na kasyera, artelszczyka i jednego z urzędników fabryki braci „Szmidt" we wsi Szancy, którzy wieźli 12,000 rb. Urzędnik zabity, kasyer i artelszczyk ranieni. Napad się nie udał. Złoczyńcy ukryli się w parku, który niezwłocznie otoczyła policya. Podczas wymiany strzałów 2 napastników zabito, a dwóch odebrało sobie życie.

Rewolucya w Turcyi.

Konstantynopol. — Dn. 16 kwietnia wszyscy ochotnicy zebrali się poza miastem w koszarach Duad-baszy. Dn. 17 kwietnia w południe państwo wyprawia dla nich bankiet, poczem rozchodzą się oni; jednocześnie wyruszają do domów i żołnierze rezerwowi. Generalissimus w rozmowie z dziennikarzem prosił o zaprzeczenie nieprzychylnym pogłoskom o 4-ym korpusie, który, według jego słów, jest wierny konstytucyi. „Ture—Dorian" w artykule wstępnym radzi bezzwłocznie zmienić konstytucyę w bardziej liberalnym kierunku. Liczba aresztowanych wzrasta. Oddano pod sąd wojenny wszystkich t. zw. „gości wysp książęcych" i osadzonych tam b. ministrów z czasów „ancien regime". Ze wszystkich stron radzą młodoturkom umiarkowanie, lecz postanowiono widocznie uwolnić się za jednym zamachem od wszystkich wrogów nowego ustroju.

Konstantynopol. — Według informacyi pism, komisya śledcza przy sądzie wojennym wyjaśniła, że Abdul-Hamid był bezpośrednim kierownikiem spisku z dn. 31 marca. Wyjaśniono także, iż w sobotę dn. 11 kwietnia miała być zorganizowana w stolicy rzeź ludności chrześciańskiej. Wielu kurdom i odźwiernym większych gmachów w Perze i Galacie rozdano bomby. Wybuch tych bom miał nastąpić w nocy z piątku na sobotę, przyczem o rzucenie tych bomb miano oskarżyć ormian; nazajutrz miała nastąpić rzeź ormian, a potem cudzoziemców. Wiadomość o tym spisku przyśpieszyła wkroczenie armii do Konstantynopola.

Pisma upewniają, że liczba osób, które będą skazane na rozstrzelanie nie przekroczy 50. Straceni zostaną tylko mordercy.

Tytuł mistrza ceremonii przy nowym dworze pozostał przy dawnym Galibbaszy.

Konstantynopol. — Sułtan po przybyciu do starego seraju, udał się o godzinie 11 min. 45 w powozie otwartym do meczetu Aja-Sofia. Przednie miejsce w powozie zajmował Hazim-Uchtar-basza. Za sułtanem jechali powozem trzej jego synowie. Po modlitwie sułtan powrócił do pałacu w Dołmabachczu przez stary serai. W pałacu seralu stały w szpalerach wojska armii macedońskiej wszystkich rodzajów broni. Tłumy publiczności zapełniły podwórzec pałacu, albowiem wstęp na ceremonię był wolny. Dyplomatów było nie wielu, nadto wszyscy byli w charakterze osób prywatnych. Sułtanowi okazano owacyjne przyjęcie.

Konstantynopol. — Po długich pertraktacyach Tewfik-basza stanowczo zrzekł się stanowiska wielkiego wezyra. Chilmi-basza podjął się utworzenia nowego gabinetu. Wejdą doń: Tałaat, wiceprezydent parlamentu, jako minister spraw wewnętrznych, Rifaat-basza, jako minister spraw zagranicznych, poseł Hussein Dżachid — jako minister skarbu, Salich basza, jako minister wojny; pozostali ministrowie i prezydent rady państwa pozostają na swych stanowiskach. Riza-basza zostaje mianowany dowodcą 2 korpusu. Na stanowisko ministra sprawiedliwości jest kilku kandydatów z pośród posłów młodotureckich.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" donoszą z Salonik: „W Walonie trzech oficerów dokonało rewizyi w sklepach z bronią i wykryło, że w sklepach niema tyle broni, ile być powinno. Gdy oficerowie opuszczali jeden ze sklepów, stojący na warcie żołnierz—albańczyk zaczął do nich strzelać. Major i kapitan zabici; trzeciemu oficerowi udało się uratować. Przedsięwzięto wszelkie środki w celu aresztowania Izmaila-Kemala, który ma znaczny wpływ w Walonie.

Londyn. — Według ogłoszonych dzisiaj danych urzędowych rok ubiegły zamknięty został z deficytem w kwocie 714,000 funt. Dochodów państwowych wpłynęło o $1^1/_2$ mil. mniej, niż przewidywano. Preliminarz na rok bieżący przewiduje zwiększenie wydatków o 11,860 tys. funt. sterl., spowodowane ono zostało zwiększonymi kredytami na flotę i na emerytury. Równocześnie oczekiwane jest zmniejszenie dochodu o 3,188 tys. funt. st. wskutek zmiany norm podatkowych. Deficyt w ten sposób określony jest na 15,048 tys. funt. st., łącznie zaś z istotnym deficytem w roku ubiegłym wynosi 15,762 tys. funt. st. Istnienie poważnej depresyi finansowej nie ulega wątpliwości, i niepodobna spodziewać się bezwłocznego poprawienia sytuacyi, jakkolwiek handel zewnętrzny zaczyna się ożywiać. W mowie wygłoszonej w izbie gmin lord George oświadczył, że deficyt w kwocie 15,720 tys. funt. st. został głównie spowodowany zwiększeniem wydatków na emerytury i na budownictwo morskie. Wydatki te są czynione za zgodą obydwóch partyi politycznych. Niewątpliwie, że w roku przyszłym trzeba będzie zrobić jeszcze nowe wydatki na flotę i reformy socyalne. Trzeba wyjaśnić ostatecznie sytuacyę finansową i postarać się o pokrycie nietylko palących potrzeb, lecz także i wydatków, na wzrost których rząd wskazuje. Izba może być przekonana, że żaden z członków rządu, kierując się niewłaściwem dążeniem do oszczędności, nie postawi na kartę takiego cennego dobra narodowego, jakiem jest przewaga morska w Anglii. Rząd nie zamierza uciec się w celu pokrycia jakichkolwiek wydatków do tak szkodliwego środka, jakim jest zaciągnięcie pożyczki, i obmyśla najlepszy sposób pokrycia wydatków na różnorodne zarządzenia w projektowanej reformie społecznej. Ponieważ trzeba dodać niejaką sumę na przypuszczalne wydatki nadzwyczajne, to deficyt ogólny wyniesie 15,500 tys. funt. sterl. George zalecił zredukować o trzy miliony coroczne odliczenia na rzecz umorzenia długów państwowych.

Londyn. — Lord George postawił wniosek podwyższenia podatku na automobile i naftę, zużywaną dla automobilów. Oprócz tego ma być podwyższony podatek dochodowy o 1 szyl. i 2 pensy od każdego funta sterl. zarobku. Następnie Lord George przedstawił projekt nowych podatków gruntowych, podwyższenia podatków od tytoniu i od alkoholu. Ogółem sumy te, zdaniem p. George'a, nietylko pokryją deficyt, lecz dadzą jeszcze nadwyżkę w kwocie 4,000,000 funt. sterl. Po mowie Lord George'a, która trwała $4^1/_2$ g., izba większością 281 przeciwko 120 głosom przyjęła projekt podwyższenia pomienionych podatków.

Teheran. — Sadrazam-Sepechdar otrzymał dymisyę. Wysunięte zostały następujące kandydatury: ks. Naib-es-Saltaneh na stanowisko premiera i ministra wojny, ks. Fermana — ministra spraw wewnętrznych, Buszira-ed-Daouleh — ministra sprawiedliwości. Na miejsce Saad-Daouleh ma być mianowany b. minister spraw zagranicznych, Alla-es-Saltaneh.

Londyn. Na dzisiejszem posiedzeniu izby kanclerz wniósł preliminarz. Ławki poselskie zajęte. Obecni słuchali mowy kanclerza z nadzwyczajną uwagą, ponieważ od czasu wojny burskiej w preliminarzu po raz pierwszy przewidziano deficyt. Wszyscy z niecierpliwością pragną dowiedzieć się, jakie wnioski postawi rząd w celu pokrycia deficytu.

Paryż. — Falliéres powrócił do Paryża.

Tabris.—Po wystąpieniu rekonesansu oddziału rosyjskiego ukrywający się przeszło 2 tygodnie w konsulacie rosyjskim belgijczycy—dyrektor komory perskiej, jego pomocnik i kilku rosyan opuścili konsulat.

Rzym.—Do Agencyi Stefani donoszą z Korfu, iż w dn. 29 kwietnia na wodach Brindizi nastąpi spotkanie niemieckiej pary cesarskiej z włoską parą królewską.

Neapol. — Przybyła tu na yachcie „Wictorya i Albert" Najjaśniejsza pani Marya Teodorówna i angielska para królewska.

Londyn. — Do „Timesa" donoszą z Mersyny pod datą 13 kwietnia: Dwa pułki tureckie, które wylądowały tutaj, odeszły w przeszłą sobotę do Adan i w nocy z soboty na niedzielę dopuściły się strasznej rzezi wśród tamtejszych ormian. Domostwa i ruchomości ormian spalone. W ogniu zginęło do tysiąca ormian, którzy w czasie ucieczki zostali zastrzeleni przez żołnierzy. W całym wilajecie adeńskim według pobieżnego rachunku zabito koło 30 tys. ludzi. Straty materyalne ponieśli i europejczycy.

Tabris.—Dn. 16 kwietnia straż przednia wojsk rosyjskich podeszła szczęśliwie do miasta i rozłożyła się obozem koło Udżiczaga. Dn. 17 kwietnia o g. 9-ej zrana rosyjska straż przednia składająca się ze 110 kozaków i 69 piechurów, wkroczyła ze śpiewami do Tabrisu, witana radośnie przez zebraną tłumnie ludność miejscową i kolonię europejską. Żadnych wrogich wystąpień ze strony fidajów nie było. Żołnierze, a w szczególności piechurzy pomimo odbycia dwudniowego marszu mają dzielny wygląd.

Haga. — Królowa Wilhelmina powiła córkę.

Tanger.—Mulay-Hafid zalecił wszystkich kaidom z miast nadbrzeżnych: Tangeru, Leraszy, Sofii, Mazagan, Mogador wysłać do Fezu jaknajwiększą ilość wojska, dział i żywności. Zarządzenie to ma na celu stłumienia rokoszu kabylów w okolicach Fezu, którzy bądź sami, bądź pod dowództwem Rosyi zamierzają uderzyć na Fez i wojska Machnezu. Według krążących pogłosek niektóre plemiona uznały Rogię za swego sułtana.

Berlin. — W parlamencie niemieckim rozpoczęła się dyskusya nad projektem prawa, zmierzającego do zapobieżenia używaniu na potrzeby przemysłu piwowarskiego owsa wwożonego, jako karmę za pobraniem zniżonych opłat celnych. Projekt prawa przekazany został komisyi 14-tu.

Baje.—O godz. 10 ej m. 40 zaraz po przybyciu jachtu królewskiego „Wiktorya i Albert" wstąpiła na jacht włoska para królewska w towarzystwie księcia Aosty i jego żony, gdzie na schodkach okrętowych oczekiwał na nich król Edward. Cesarzowa Marya Teodorówna i królowa Aleksandra oczekiwały na pokładzie. Spotkanie miało charakter bardzo serdeczny. O g. 11 m. 40 para włoska powróciła na własny jacht. Tutaj podano śniadanie.

Berlin. — „Ag. Wolfa" donosi, że w ostatnim czasie ag. tel. „Presse Telegraph" niejednokrotnie już rozpowszechniała wiadomości polityczne, powołując się na wiarogodne źródła niemieckie. „N.-D. Allg. Ztg." oznajmia, że „Presse Telegraph" nie było upoważnione do powoływania się na źródła urzędowe.

Wiedeń.—„Politische Correspondenz" donosi, że cesarz Franciszek Józef wysłał do króla Ferdynanda telegram z życzeniem z powodu uznania niezawisłości Bułgaryi, wyrażając nadzieję, że stosunki przyjazne łączące Bułgaryę z Austryą, staną się jeszcze ściślejsze niż dotychczas Król Ferdynand odpowiedział telegramem dziękując za życzenia. Bar. Aehrenthal wysłał również telegram do króla Ferdynanda, za który ten podziękował serdecznie.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Teheranu. Szach naznaczył swego wuja Najbes-Sałtane, znanego ze swych tendencyi reakcyjnych na miejsce ustępującego wielkiego wezyra i ministerstwa wojny. Uwolniony został od obowiązków wice-gubernator teherański, którego opinia publiczna uważa za sprawcę wymordowania osób, które schroniły się bescie Szach-Abdul-Azina.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Na giełdzie Kałasznikowa usposobienie z żytem i otrębami stałe, z owsem spokojne, a zmąką pytlowaną mocne. Żyto w naturze 118/120 zoł. 1 rb. 05 kop., owies wyborowy 92 — 95 kop., zwykły 89 — 91 kop., otręby pszenne 72 — 73 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 50 — 2 rb. 65 kop., mąka pszenna 1 y gat. 2 rb. 15 — 2 rb. 25 kop., mąka roztowska Nr. 0—2 rb. 55 kop., Nr. 1 | 2 rb. 40 — 2 rb. 50 kop.

Libawa. — Usposobionie z owsem białym słabe, z czarnym — marne. Owies biały 87 — 88 kop., czarny 90 kop.

Jelec. — Usposobienie z pszenicą i żytem stałe, z owsem słabe. Pszenica girka 1 rb. 31 kop. żyto 94 kop., owies targowy 70 kop., ekonomiczny 75 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 20 kop.

Orenburg. — Usposobienie słabe. Pszenica rosyjska 1 rb. 03 — 1 rb. 05 kop.

Odesa. — Usposobienie stałe, ale bezczynne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 39 kop., żyto 1 rb. 05 kop., owies 79 kop., jęczmień 82 kop., kukurydza 84 kop.

Królewiec. — Usposobienie z pszenicą, owsem i otrębami stałe; z żytem słabsze, z grochem spokojne. Pszenica 180 — 190 mar.; owies biały 119 — 121 mar.; jęczmień 119 — 132 mar., otręby pszenne grube 115 — 117 mar.; groch «Wiktorya» 150 — 210 marek.

Berlin. — Usposobienie rynku mocne. Pszenica na krótki termin $246^1/_2$ mar., na dłuższy 238 mar.; żyto na krótki termin $175^1/_2$ mar., na dłuższy $181^3/_4$ mar.; owies na krótki termin $177^1/_4$ mar., na dłuższy 179 mar.; jęczmień ros. dunajski 142—146 marek.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 17-go kwietnia.

Petersburg.—W dalszym ciągu rozpatrywany jest preliminarz ministerstwa oświaty.

Puryszkiewicz kończy swe przemówienie, rzucając brutalne obelgi na Ligę oświaty.

Dalej mówca proponuje rozciągnąć ścisłą kontrolę nad działalnością stowarzyszeń oświatowych.

Na prawicy—okrzyki owacyjne.

Sokołow krytykuje przemówienie Puryszkiewicza.

Harusewicz oświadcza, że szkolnictwo rządowe w Polsce ma na celu rusyfikacyę kraju. Duma—zdaniem mówcy—powinna dołożyć starań, aby stosunki rosyjsko-polskie zmieniły się, co osiągnąć można przez zmianę polityki szkolnej.

Chasmamedow porusza sprawę szkolnictwa na Kaukazie i żąda wprowadzenia tam nauczania w języku ojczystym ludności.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do poniedziałku, poczem posiedzenie zamknięto.

EDWARD SCHURÉ. 45)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Wśród wrzasków, wywołanych wyrokiem Alcyonea stała nieruchomo. Ombricyusz już nie patrzył na nią, lecz mierzyła ją wzrokiem Hedonia, a źrenice jej błyszczały tryumfem. Ruchem hieratycznym Alcyonea ręce znów położyła na piersi. Twarz jej nabrała wyrazu widmowego, oczy stały się oczami nieobecnej. Nikt też nie zauważył, jak ciągłe dreszcze wstrząsały jej ciałem. Sześciu liktorów otoczyło Memnonesa, Helwidyusza i jego żonę, wiodąc ich do więzienia podziemnego kuryi Augustowej. Dwóch innych grubiańsko pochwyciło kapłankę za ramiona. Bezwładna— pozwalała na wszystko. W onej chwili gromada ludzi, kobiet i dzieci, przybiegła, wołając:

— Nie czyńcie nic złego kapłance, która nas uzdrowiła. Ona jest poświęcona!

„Nie czyńcie nic złego kapłance, która nas uzdrowiła. Ona jest poświęcona!“ Tu wdał się stary kapłan Apolla, który obecnym był przy scenie na trybunale, i rzekł w sposób, by być zrozumianym przez konsula i Hedonię:

— Niech zaprowadzą to dziewczę do świątyni Apolla. Toć jest Pytya. Zakazuję dotknąć jej i biorę pod moją opiekę. Jeśli Cezar zażąda, Apollo mu ją zwróci.

Nikt nie odważył się protestować, liktorowie puścili wolno Alcyoneę, i oto pośrodku tłumu przejętego czcią, ujrzano postępującą ku świątyni Apolla, zwróconej frontonem do kuryi, białą, jako jej szata, wieszczkę, która dłońmi przyciskała do piersi swój kwiat lotusu.

ROZDZIAŁ XIX.

Kwiat lotusu.

W mrocznej celi świątyni Apolla, stał kapłan stary przed wieszczką, siedzącą na nędznem posłaniu.

— Oto twoje mieszkanie, rzekł starzec, nikt ci tu spokoju nie przerwie. Że Bóg mówi przez twoje usta, myśmy tego świadomi i bronić się gotowi. Nie trwóż się i spocznij.

Nic nie odpowiadając, Alcyonea pochyliła głowę na znak zgody i wyciągnęła ręce z wdzięcznością. Potem upadła w przygnębieniu na posłanie. Kapłan zostawił ją samą, umieściwszy na stole chleb i dzban wody.

Dotąd córa przybrana Memnonesa, dziewczę z marzeń złożone i z natchnień, żyła, idąc wciąż za swemi upodobaniami. Godziny przemijające wlewały jej do czary życia upojenie lub mękę, ona zaś nie wiedziała, dlaczego tak się działo. Jej sny cudne unosiły ją z ziemi ku niebu, potem pogrążały w otchłani piekieł, ona zaś nie pojmowała prawa rządzącego takowym przewrotem. Radość najwyższa, to znowu najwyższy ból miotały nią kolejno, bez żadnego udziału w tem jej woli. Jak okręt, podrzucany i kołysany falą, naprzemiany przechodzi od wstrząśnień burzy do chwilowej ciszy i od ciszy znowu do burzy. Teraz cios okropny wstrząsnął jej istotą do głębi i pot zimny okrywał całe jej ciało. Pod gromem katastrofy, dotykającej i ją, i jej blizkich, poczęła rozmyślać o swem przeznaczeniu i po raz pierwszy jednem spojrzeniem obejmować całe swe życie.

Boleść, ta wielka objawicielka ma w sobie potęgę, która w jednem mgnieniu odsłoni przed człowiekiem to, czego przez życie całe nie widział. Więc Alcyonea po raz pierwszy zadawała sobie pytanie, jaka dziwna potęga uniosła ją, dziecię Samotraki, ku brzegom Nilu, do przybytku Izydy, a stamtąd ku krańcom Italii, do rozkosznego grodu Pompei. Cała mądrość życiowa wieszczki streszczała się dla niej w tem świetle wewnętrznem, szczytnem, w którem niekiedy się zatapiała i przez które rzucała nadzmysłowe spojrzenia na ludzi, na dusze i na świat duchów. Zaliż to światło nie skupiło wszystkich jej sił w jasnej wizyi Horusa-Anterosa. Teraz wiedziała już bowiem, że Geniuszem jej snu był ów Horus, nieskalany kochanek jej wiosennych dni, widziany niewyraźnie na wyspie trzcin i tajemniczo zaginiony. Czyliż nie nakazywał jej Memnones, aby światu przyniosła prawdę nową? Czyliż nie nakazywało jej tegoż samego światło Izydy i miłość Anterosa? Tymczasem oto, opanowana przez miłość fatalną, serce swe oddaje temu nieszczęsnemu rzymianinowi. I jemu wyłącznie, jemu tylko powierza wszystkie skarby swej duszy. Lecz nieszczęsny zarozumialec, zjednany podstępnie przez królowę ambicyi i rozpusty, sprzymierzony z ciemnemi potęgami odtrącił wszystko. Alcyonea nie miała już żadnej władzy nad konsulem. Trzymała go w swych szponach tamta kobieta złożona z ciała, pychy i żądz. Na jedno przez usta te niegodne podszepnięte słówko wyrzeka on wyrok zbroniczy, który, jakby uderzeniem toporu, skazuje wieszczkę i jej najbliższych na okowy, na wygnanie — może i na śmierć samą!

Wszystko za jednym jakoby zamachem w gruzy się rozpadło jej kochanie całe i ognisko domowe, jej rodzina i ojczyzna — jej świątynia i jej bóg. Była samą, samą — samą!

Niedobrze się zrobiło Alcyonei na myśli takie. Usunęła się na ławkę stojącą w celi i twarz w posłaniu ukryła. Przeciągły jęk wyrwał się z jej piersi, podobny rzężeniu konających. Zęby sw i usta pogrążyła całe w grubym włosieniu wełny, jak gdyby chciała udusić się. Sama była naprawdę zgnębioną, na pozór bezsilną. Lecz w samotności swej czuła, iż budzi się w niej potęga nieznana, nieobrachowana i wyższa — tą potęgą była jej wola. Ombricyusza już nie kochała, przestał nawet istnieć dla niej. W niewolniczym bowiem konsulu nie zostało nic z trybuna, którego miłowała. Nie byłać to już ta sama osoba. Do dawnej swej postaci o tyle już był tylko podobnym, o ile wilk drapieżny podobnym jest do jakiegoś pięknego efeba. Lecz wieszczka musiała pomścić Izydę, uratować garstkę wiernych i dać zajaśnieć prawdzie, godząc w przerażoną i przeklętą tę parę oślepiającymi tej prawdy promieniami. Teraz oto miała możność uczynienia czegoś podobnego bo czuła w sobie wolę niepokonaną, siłę zdolną kruszyć pęta i rozwalać mury. By cel ten osiągnąć musiała wprzód śmierć ponieść. Wtedy jedynie przez drzwi ręką śmierci skruszone potok światłości spłynąłby na winnych i na zatracone miasto i ocalił wyznawców Izydy dla pracy nowej. Alcyonea uklękła teraz i umrzeć gotowa na śmierć przysięgą się ofiarowała. Poczem podniosła się i wezwała dwie potęgi jedynie przez siebie uznawane: Prawdę boską i Geniusza swego; wtedy w mrokach świątyni dwa okrzyki wyrwały się z piersi dziewczęcia, budząc wszystkie echa: „Izydo! Anterosie!... O światło moje! O moja sprawiedliwość!“

* * *

Przyszedł w końcu dzień, w którym konsul odprawować miał gody swe z patrycyuszką. Pompeja cała oddychała uroczystym nastrojem. Ponieważ oczekiwano zabaw w ciągu całych trzech dni, zatem tańce i festyny trwające już noc całą miały się jeszcze powtórzyć, jak również igrzyska cyrkowe i przedstawienia teatralne. Splecione z sobą imiona Ombricyusza Rufusa i Hedonii Metelli, rozdawców igrzysk, widniały na tablicach nad łukami z zieleni, a imion tych zwycięskie zgłoski rozbrzmiewały w ustach śpiewaków ulicznych.

Już para małżonków z towarzyszącym sobie orszakiem wstąpiła w progi świątyni. Już oto świątynię opuścili i zajęli dwa siedzenia w kształcie tronów powyżej szesnastu stopni, na peronie świątyni panującym nad forum. Tam to ustawiono podium dla konsula przystrojone w palmy, orły i trofea i przysposobiono wszystko dla obchodu tryumfu przyznanego konsulowi przez senat. Ombricyusz w płaszczu purpurowym, ze wzrokiem dumnym i dzikim, uwieńczony laurami, jaśniał cały od złota i spiżu. U jego boku pośrodku wzniesienia zasiadła z obliczem promieniejącem Hedonia — stolę miała na sobie ognistą i zasłonę koloru malwy na ramionach. Wokoło nich zgromadził się senat. Flamini Jowisza i kapłani Augusta utworzyli mur po obu stronach schodów. Przedłużenie tego muru ludzkiego stanowiła poniżej na placu kohorta legionistów, znacząca dwoma rzędami oszczepów gościniec tryumfalny. Ciżba ludu przelewała się przez brzegi forum. Za każdem odezwaniem się rozgłośnej fanfary trąb ustawionych poza konsulem i rozbrzmiewających po placu, wstępowała na schody nowa grupa ludzi, u stóp konsula i jego małżonki składając swe dary.

Legioniści przynieśli tarcze bretońskie i zwalili je na kupę, wydając wojenne okrzyki. Gladyatorowie ciskali przed trybunę długie swe miecze, siatki i hełmy z przyłbicą. Deputacya niewiast patrycyuszek ustawiła przed parą zaślubioną skrzynki cedrowe, napełnione syryjskiemi tkaninami, również trójnogi oryentalne z palącem się kadzidłem. Winobrańcy wsi okolicznych, niewiasty i mężczyźni, o ruchach faunowych rozłożyli kosze z owocami, rogi obfitości, tudzież pęki tyrs, czyli lasek Bachusowych, otoczonych gałązkami dzikiego wina, opiewając w sposób ucieszny nowego Bachusa, pogromcę barbarzyńców i jego Aryadnę. Nakoniec Lentulus imieniem senatu ofiarował złoty posążek Wiktoryi „zbawcy Pompeji“. Hedonia przyjęła to z rąk jego z uśmiechem wdzięcznym i umieściła na wierzchołku tronu konsularnego.

— Niech żyje zbawca Pompeji! Niech żyje Hedonia Metella!

Podczas, gdy zgiełk pomieszany toczył się po forum, Ombricyusz powstał, aby w krótkiej przemowie złożyć dziękczynienie miastu, senatowi i ludowi za zgotowane dlań przyjęcie. Lecz na widok orszaku nieoczekiwanego, wychodzącego ze świątyni Apolla i zmierzającego z drugiej strony placu ku niemu, słowa mu zamarły na ustach. Tłum czynił przejście i uchylał się ze czcią przed owym orszakiem.

Była to *theorya* [1]) niewiast, odzianych w białe szaty, jak kapłanki Apolla. Wszystkie niosły gałązki wawrzynu w opaski ujęte, śpiewając przytem poważną, dorycką melodyę. Na czele kroczył podeszły wiekiem kapłan, poprzedany przez postać jakąś hieratyczną, dziewicę odzianą w bieli, bladą jak widmo. Postępowała wolno, lecz pewnie, i zdawała się prowadzić ów orszak. Ombricyusz zadrżał. W dziewczęciu poznał Alcyoneę. Hedonia podniosła się z miejsca i stała w niepewności i osłupieniu przed niespodzianem zjawiskiem. A lud przed chwilą jeszcze rozgorączkowany, pod wpływem nieznanego jakiegoś wzruszenia, jakby oczarowany potęgą wyższą — umilkł nagle.

Cicha i pewna siebie, jak przeznaczenie, wstąpiła Alcyonea na schody świątyni, za nią zaś kroczyli kapłani i kapłanki. Minąwszy cztery stopnie, zatrzymała się przed zwycięzką parą, otoczona palmami, trofeami i dymiącymi trójnogami. Natenczas, patrząc kolejno na konsula, jego małżonkę, kapłanów ustawionych na stopniach i na lud u swych stóp, odezwała się głosem słodkim i przenikającym:

— Ombricyuszu Rufusie, konsulu rzymski, ty, Hedonio Metello, jego małżonko, i wy wszyscy żołnierze, kapłani, mieszkańcy Pompeji, usłyszcie po raz ostatni już wieszczkę, przybyłą do was z wybrzeży Egiptu i niosącą wam promień Izydy...

Głowy wszystkie senatorów i kapłanów wysunęły się naprzód ciekawie i niespokojnie. Po tłumie przeleciał szmer życzliwy; tak drga toń wodna łagodnie przez lekki wiatr potrącona. Atoli Hedonia Metella przyszła do siebie i, przeczuwając dla się nieszczęście, podniosła mocny swój głos: (D. c. n.)

[1]) *Theorya* — wyraz pochodzenia greckiego, oznaczający poselstwo religijne czyli delegacyę, jaką co roku wysyłały Ateny do miejsc takich, jak Delos i Delfy. Podobne delegacye wysyłały też inne miasta greckie do miast poblizkich dla brania udziału w obchodach religijnych. (*Przyp. tłóm.*)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Z A R Z Ą D

Południowo-Zachodnich kolei żelaznych, podaje do wiadomości ogólnej, że rozkład jazdy pociągów pasażerskich, obowiązujący na pomienionych kolejach obecnie, pozostaje bez zmian i na sezon letni 1909 roku (od dnia 18-go kwietnia) z wyjątkiem następujących pociągów:

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odejście
Osobowy	11	Kijów	—	wiecz. 7.40
		Fastów	wie 9.05	cz. 9.15
		Koziatyn	wie 11.22	cz. 11.47
		Zdołbunów	5.39	w noc.
Tow.-os.	16	Odesa Główna	—	wiecz. 7.34
		Rozdzielna	wie 9.50	cz. 10.43
Pośp. towar.	32	Żmerynka	—	wiecz. 10.06
		Kalinówka	w n 1.02	ocy 1.12
Osobowy	12	Równe	—	w noc. 1.02
		Zdołbunów	w n 1.19	ocy 1.29
		Koziatyn	ra 7.01	no 7.21
		Fastów	ra 9.18	no 9.28
		Kijów	10.46	rano
Osobowy	13	Głuchowce	—	rano 6.41
		Berdyczów	ra 7.02	no 7.17
		Zdołbunów	po 1.35	poł. 1.55
		Równe	po 2.18	poł. 2.38
		Kowel	6.27	wiecz.
Pośp. towar.	31	Połonne	2.02	po poł 2.16
		Krzywin	po 4.48	poł. 4.53
Poczt.	3	Sławuta	wie 8.59	cz. 9.06
		Krzywin	wie 9.28	cz. 9.36

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odejście
Pośp. towar.	32	Zdołbunów	po —	poł. 2.38
		Berdyczów	w n 12.03	ocy 1.18
		Koziatyn	2.19	nocy
Osobowy	14	Lubitówka	po 12.30	poł. 12.32
		Równe	po 3.59	poł. 4.14
		Zdołbunów	po 4.37	poł. 4.57
		Koziatyn	w n 12.19	ocy —
Pośp. Tow.	31	Korosteń	ra 6.43	no 7.24
		Olewsk	ra 11.07	no 11.49
Tow. pośp.	32	Sarny	po —	poł. 3.51
		Czepowicze	w 12.42	nocy 12.46
Pośp.	1	Sarny	—	wiecz. 11. 0
		Równe	12.55	w noc.
Towar. osob.	7	Sarny	—	rano 11.05
		Równe	2.09	po poł
Poczt.	4	Rajgród	ra 11.07	no 11.09
		Znamionka	1.25	popoł.
Tow. pośp.	31	Biała Cerkiew	—	rano 8.10
		Fastów	9.39	rano
Tow. pośp.	32	Bobrinskaja	—	rano 7.10
		Smiła	ra 7.25	no 7.34

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odejście
Osobowy	10	Koziatyn	w —	nocy 12.40
		Chrystynówka	ra 7.00	no 7.29
		Humań	8.02	rano
Pocztowy	4	Koziatyn	po —	poł. 4.15
		Chrystynówka	wie 10.52	cz. 11.22
		Humań	11.55	wiecz.
Pocztowy	3	Humań	ra —	no 6.24
		Chrystynówka	ra 7.02	no 7.40
		Koziatyn	1.41	popoł.
Osobowy	9	Humań	wie —	cz. 10.43
		Chrystynówka	wie 11.21	cz. 11.41
		Koziatyn	5.37	w noc
Tow. osob.	5	Humań	po —	poł. 1.37
		Chrystynówka	2.16	popoł.
Tow. osob.	6	Chrystynówka	po —	poł. 3.43
		Humań	4.19	popoł.
Poczt.	4	Wapniarka	ra —	no 9.12
		Chrystynówka	po 1.55	poł. 2.31
		Cwietkowo	7.27	wiecz.
Tow.-Os.	6	Wapniarka	wie —	cz. 7.00
		Chrystynówka	wiecz. 11.06	w noc 12.00
		Cwietkowo	8.00	rano
Pocz.-Tow	8	Złotopol	po —	poł. 5.51
		Sygnajówka	wie 6.21	cz. 6.31
		Cwietkowo	7.00	wiecz.

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odejście
Pocz.-Tow	7	Cwietkowo	ra —	no 9.40
		Sygnajówka	ra 10.05	no 10.20
		Złotopol	11.16	rano
Poczt.	3	Cwietkowo	ra —	no 10.09
		Chrystynówka	po 3.26	poł. 4.20
		Wapniarka	9.16	wiecz.
Tow.-Os.	5	Cwietkowo	wi —	ecz. 10.25
		Chrystynówka	ra 6.30	no 7.20
		Wapniarka	11.25	rano
Tow. Os.	8	Demkówka	wi —	ecz. 5.51
		Trostianiec	8.48	wiecz.
Pocz. Tow.	6	Demkówka	ra —	no 10.40
		Trostianiec	11.08	rano
Pocz. Tow.	5	Trostianiec	ra —	no 9.23
		Demkówka	10.00	rano
Tow. Os.	7	Trostianiec	wi —	ecz. 6.53
		Demkówka	7.30	wiecz.

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odejście
Tow.-Os.	11	Kuczurgan	w n 3.22	ocy 3.27
		Bendery	w n 5.06	ocy 5.36
		Kiszyniów	ra 7.30	no 8.08
		Ungeni	11.57	rano
Poczt.	3	Bykowiec	po 12.44	poł. 12.48
		Ungeni	2.52	po poł.
Poczt.	4	Pyrlica	po 2.30	poł. 2.33
		Straszeny	po 4.42	poł. 4.44
Tow.-Os.	12	Ungeni	po —	poł. 5.53
		Kiszyniów	wi 10.02	ecz. 10.44
		Bendery	w n 12.39	ocy 1.09
		Rozdzielna	3.36	w noc
Tow.-Os.	27/8	Kijów	po —	poł. 5.06
		Fastów	wi 7.02	ecz. 7.12
		Ustynówka	wi 7.35	ecz. 7.38

UWAGI: 1) Pomiędzy Kijowem a Humaniem od wyżej pomienionej daty wprowadzoną zostanie bezpośrednia komunikacya pociągów: № 11/10 odchodzi z Kijowa o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi do Humania o g. 8-ej m. 02 rano; № 9/12 odchodzi z Humania o g. 10 m. 43 wiecz.—przychodzi do Kijowa o g. 10 m. 46 rano; № 3/4 odchodzi z Kijowa g. 9 m. 15 rano—przychodzi do Humania g. 11 m. 55 wieczorem i № 3/4 odchodzi z Humania o g. 6 m. 24 rano—przychodzi do Kijowa o g. 9 m. 00 wieczorem. Pierwszy pociąg komunikacyi bezpośredniej odejdzie z Kijowa dnia 17 kwietnia o g. 7 m. 40 wieczorem. Dawniejsza komunikacya pomiędzy Kijowem a Humaniem № 5 i 6 zostaje zniesioną. 2) Pomiędzy Kijowem a Kaliszem przy kuryerach № 9 i 10 kursować będzie wagon—mikst I/II klasy Towarzystwa międzynarodowego wagonów sypialnych oraz wagon II klasy Południowo-Zachodnich kolei żelaznych, zaś wagon I klasy Południowo-Zachodnich kolei żelaznych kursować będzie tylko pomiędzy Kijowem a Warszawą. 3) Kursujący poprzednio przy kuryerach №№ 9 i 10 sypialny wagon—mikst I/II klasy Międzynarodowego Towarzystwa pomiędzy Odesą a Kaliszem, obecnie kursować będzie tylko pomiędzy Odesą a Warszawą. 4. Pomiędzy Kijowem a Wołoczyskami przestaje kursować wagon sypialny Międzynarodowego Towarzystwa.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.